Nr. 231. Lwów — Niedziela dnia 9 Października. Rok 1904.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h.
w Niemczech 3 „ — „
w innych Państwach 4 „ — „
Za zmianą adresu dopłaca się 40 h. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie 8 h., na prowincyi 10 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy do balów, odczytów i koncertów, opisy składek, dobroczynne i wyniki znalezionych przedmiotów 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sołoszowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ „ 6 h. Koresp. prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce 50 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy 60 h.

Dziś: F św. Wincentego K. Jana Teologa | Jutro: S św. Franc. Borgia Kalistrata M. | Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, ul. Sykstuska l. 45.** | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | Wschód słońca o godz. 6 m. 17, Zachód „ „ 5 m. 16 | Długość dnia godzin 10 minut 59, Ubyło dnia od wczoraj 3 min.

25cio-lecie sojuszu.

Jutro minie ćwierć wieku od chwili, gdy Niemcy i Austro-Węgry, rozdzielone właśnie wywołaną przez Bismarka wojną, która zupełnie przeistoczyła stosunki w Europie środkowej, zawarły sojusz, wzmocniony niebawem przystąpieniem do niego Włoch. Jak wszystko, co powstawało z inicyatywy Bismarka, tak i to trójprzymierze nigdy w Europie nie było popularne; w Rosyi i Francyi odrazu oceniono je jako kombinacyę wrogą, co jest zrozumiałe; w innych państwach spoglądano na nie podejrzliwie, czemu trudno się dziwić, gdy się uwzględni, że był to przedewszystkiem utwór Bismarka; ale to już jest charakterystyczne, że ludność tych mocarstw, które utworzyły ów sojusz, z początku traktowała go obojętnie, potem oziębłe, a w końcu niemal niechętnie. W parlamencie wiedeńskim i w austro-węgierskich delegacyach krytykowano go często i nieraz bardzo ostro; dosadnie oświadczano, że byłoby lepiej, aby go nie było. We Włoszech to zdanie stało się niemal powszechnem; w Austryi na tym punkcie opinia się podzieliła na dwie równe części. Z każdym razem, gdy się zbliżała chwila odnowienia sojuszu, przepowiadano, że się rozpadnie. Nigdy wprawdzie nie brakło stanowczych zwolenników trójprzymierza i dziś ich nie braknie, ale obóz przeciwników jego jest niewątpliwie o wiele liczniejszy. Czy także rozważniejszy pod względem politycznym? — to pytanie.

Rozmaitość sądów o trójprzymierzu w krajach należących do niego wypływa przeważnie ze źródła uczuciowego. We Włoszech zawsze żyją zadawnione niechęci do narodów za Alpami, a w Austryi większość Słowian zawsze staje w przeciwieństwie do Niemców i Węgrów. Wpływ uczucia na sąd o trójprzymierzu objawił się także teraz, przy sposobności ćwierćwiekowych o nim rozpamiętywań, bo oto, niemal cała niemiecka prasa w Austryi poświęciła uroczyste artykuły nie chwili, w której podpisano sojusz austro-niemiecki, t. j. nie 9-emu października, ale tym dniom z ostatniego września, kiedy to Bismark niespodziewanie zawitał do Wiednia i tem w dumną radość wprawił patryotycznych Germanów nad modrym Dunajem, nad Murem i nad Wełtawą. Na odwrót Słowianie widzą w trójprzymierzu czynnik szkodliwy dla panslawizmu, dla ukochanej przez nich Rosyi, czynnik wzmacniający w Europie przewagę germańską, czynnik, który wywołał „zbrojny pokój", a więc ów militaryzm, pod którym ugina się ekonomiczne życie narodów.

Rozumiemy słowiańskie uczucia dla trójprzymierza. Niezaprzeczenie, bardzo to przykre, nieraz bolesne, że trójprzymierze utrwala tę żelazną władzę, którą Niemcy, a właściwie Prusy zdobyły na polach bitew w r. 1870—71. Lecz rozważny polityk nie może się kierować uczuciem. On musi zimno oceniać, czy kombinacya, wybrana przez jego państwo, jest najlepsza ze wszystkich, jakie się nastręczały w danym momencie.

Zapatrując się na trójprzymierze z tego stanowiska, musimy uznać, że było ono konieczne. Bismark pozyskał Austryę dla sojuszu nie silnymi argumentami o korzyściach takiego związku, lecz dosadną alternatywą: „albo sojusz Niemiec z Austryą, albo też sojusz ich z kimś innym przeciw Austryi". Wyboru nie było: korzystnem było przyjąć sojusz, bo byłoby niekorzystnem skazać się na ciągłe pogotowie wojenne na dwóch, a może na trzech frontach. Więcejby to kosztowało, niż istniejący zbrojny pokój, a nie dawałoby pewności powodzenia w razie wojny. Bądź co bądź trójprzymierze dało nam 25 lat pokoju, a to jego wielka zasługa. Wreszcie ostatnią, lecz nie najmniejszą jego dla Austryi korzyścią jest to, że zabezpiecza ją od zewnętrznych niespodzianek. Wprawdzie może ktoś powiedzieć — i tak właśnie mówią np. Czesi — że owo zabezpieczenie jest wątpliwej wartości, ponieważ sam Bismark głosił, że sojusze są po to, aby je zrywać, a podpisy monarchów nic nie są warte, to jednak odpowiedzieć na to można, że mówił tak Bismark, który już nie żyje, a słowo cesarza Wilhelma II, który sam jest swoim kanclerzem, może być uważane za dobrą rękojmię. Zatem Austrya jest zabezpieczona od niespodzianek zewnętrznych. Żeby zaś ocenić wartość tego faktu, dość sobie tylko przypomnieć wewnętrzne trudności, przez jakie Austrya przechodzi od lat najmniej sześciu. Coby to była za klęska dla niej, gdyby do trwającego w niej nieładu parlamentarnego i narodowościowego przyłączyły się jeszcze trudności międzynarodowe. Gdyby chcieli zastanowić się nad tem ci, którzy z iście huzarską brawurą krytykują kierowników zagranicznej polityki austryackiej za silne trzymanie się trójprzymierza!

A zatem bez zapału, ale i bez czynienia ujmy rzeczywistym zasługom trójprzymierza wspominamy dziś 25-tą rocznicę jego powstania i uważamy je w danych warunkach za kombinacyę wprawdzie pozbawioną wszelkiego wdzięku, ale bądź co bądź korzystną i dlatego wartą, aby istniała.

Sprawa Lippe-Detmoldzka.

Cesarz Wilhelm II ogromnie roznerwował swoich dobrych Niemców ostrą postawą, jaką zajął z własnego popędu w sprawie Lippe-Detmoldzkiej. Utrzymują w Berlinie, że kanclerz hr. Bülow zamierzył nawet z tego powodu podać się do dymisyi. Trudno nam temu wierzyć. Hr. Bülow zapewne o tyle zna ludzi i siebie, aby wiedzieć, że go powszechnie mają za kanclerza tylko nominalnego. Cokolwiekbądź zrobi cesarz Wilhelm, nie obarcza to pana Bülowa. Może on zatem nie wzbudzać w sobie żadnych skrupułów.

O sprawie następstwa tronu w księstwie Lippe-Detmold pisaliśmy obszernie parę lat temu, kiedy pierwszy raz powstała awantura, podobna do teraźniejszej. Księstwo Lippe-Detmold jest jednem z państw związkowych, należących do Rzeszy, a więc zupełnie niezawisłem i prawnopaństwowo równem królestwu pruskiemu. Panujący tam ks. Aleksander jest ciężko chory na umyśle, więc księstwem rządzi regent — zupełnie tak, jak to jest w Bawaryi.

Przed paru laty sprawa regencyi już doprowadziła do zatargu księstwa z cesarzem Wilhelmem. Uprawnioną do regencyi jest linia hrabiów Lippe-Biesterfeld, więc też rząd księstwa w zgodzie z sejmem powołał hr. Ernesta Lippe Biesterfelda. Tymczasem wówczas cesarz Wilhelm założył protest i żądał regencyi dla swego szwagra, brata rodzonego cesarzowej, ks. Adolfa, z linii Schaumburg-Lippe. Za pretekst posłużył wówczas cesarzowi fakt, zresztą nieudowodniony, że któryś z przodków hr. Ernesta Lippe-Biesterfelda poślubił był mieszczkę Modestę von Unruh i że zatem jego potomkowie nie są równorzędnymi panującym (ebenbürtig). Hr. Ernest, w myśl konstytucyi państwa niemieckiego, uprosił wówczas Radę związkową o ustanowienie sądu polubownego, a ten sąd, pod przewodnictwem króla saskiego, rozstrzygnął sprawę na korzyść hrabiego Ernesta.

Gdy teraz ów hrabia umarł, rząd księstwa Lippe powołał do rejencyi najstarszego jego syna hr. Leopolda. Tymczasem cesarz Wilhelm, nie zważając na wyrok sądu, któremu przewodniczył król saski, wznowił swe dawne wątpliwości i telegramem zawiadomił hr. Leopolda, że go nie uważa za regenta i wojsku, konsystującemu w księstwie, nie pozwoli złożyć mu przysięgi na wierność. Jak z tego widać, cesarz jest bardzo dobrym szwagrem, ale niedość względnym dla wyroku książąt Rzeszy, skoro ich orzeczenie znowu zakwestyonował. Telegram cesarski jeszcze przez to przedstawia się jako akt nielegalny, że nie ma na nim podpisu odpowiedzialnego kierownika rządu związkowego, kanclerza Bülowa.

W Niemczech zapanowała ogólna konsternacya wskutek tego telegramu. Rząd księstwa Lippe odpowiedział na wyzwanie cesarza spokojnie i godnie. Wniósł sprawę przedewszystkiem przed sejm księstwa i tam zażądał aby powtórnie uproszono Radę związkową o zwołanie sądu polubownego. Minister Gevehot oświadczył w sejmie, że wola cesarza nie posiada mocy obowiązującej: „Tylko jeżeli siła zwycięży, może rząd być zmuszonym do zrzeczenia się tego, co uważa za prawo" — rzekł on i wnet dodał: — „Rząd ufa, że rada związkowa oprze się gwałtowi, zadanemu księstwu Lippe, i że złoży bezstronny sąd, który w sposób sprawiedliwy rozstrzygnie kwestyę następstwa tronu. Nigdy rząd nie dozwoli na naruszenie samoistności księstwa".

Wszystkie pisma niemieckie, nawet junkierskie, pochwalają postawę rządu lippe-detmoldzkiego, a w dość ostrych wyrazach oświadczają się przeciw postępkowi cesarza. Rozumują one tak:

„Zapewne! Księstwo Lippe jest małe, i mały hr. Leopold, a cesarz wielki i wielki jego szwagier. Ale jeżeli prawo ma być podwaliną państwa, to rada związkowa musi dać księstwu zupełne zadośćuczynienie. Bo prawo przecież musi pozostać prawem. — Jednak, czy naprawdę musi? Sądząc z tego, co się ustawicznie dzieje, trzeba powiedzieć, że skoro „sic voto sic jubeo", to prawo najlepiej zrobi, jeżeli będzie siedziało cicho. Jedno tylko jest przykre, że chodzi tu o szwagra. Wprawdzie depesza bez podpisu kanclerza nie ma żadnego prawno-państwowego znaczenia, ale ubolewać należy nad tem, że wogóle cesarz telegrafuje takie zapatrywania, które muszą przez powołane czynniki być zignorowane. Również należy ubolewać nad tem, że cesarz, który ma być obrońcą konstytucyi, postępuje tak, że to się ani z konstytucyą rzeszy, ani ze sprawiedliwością nie da pogodzić".

Sprawa lippe-detmoldzka nie jest jednak pozbawiona epizodu humorystycznego. Oto zgłosił się jeszcze trzeci pretendent, mianowicie hr. Eryk Lippe-Weissenfeld nadesłał sejmowi pismo, w którem odmawia zarówno linii Biesterfeld, jak i linii Schaumburg równorzędności, oznajmia, że objął już regencyę i że zamianował pełnomocnika swego do posiedzeń rady związkowej. Ten hr. Eryk to pruski kapitan spensyonowany. Ogólny śmiech posłów był odpowiedzią na to jego pismo.

Sprawy sejmowe.

Komisya parlamentarna prawicy obradowała wczoraj przy udziale marszałka hr. Badeniego. Przedmiotem obrad była sytuacya finansowa kraju. Członkowie komisyi zgodzili się na zdanie marszałka, że w celu sanacyi finansów krajowych koniecznem jest uzyskanie ponownego znacznego podwyższenia państwowego podatku od wódki na rzecz kraju, przy równoczesnej ścisłej oszczędności administracyi krajowej.

W sprawie posuchy komisya budżetowa wniesie, aby kraj przyjął gwarancyę do wysokości miliona koron na spłatę pożyczek, jakie gminy i powiaty zaciągną celem zapomóg dla ludności. Wydział krajowy proponował gwarancyę tylko do ½ miliona. Również proponuje komisya wezwanie rządu o pomoc państwową przez zapomogi, jakoteż odpisanie podatków, ulgi taryfowe itp. Nadto komisya załatwiła wczoraj zamknięcie rachunków za r. 1903 i rubrykę „Długi krajowe" z budżetu na r. 1905.

Komisya kolejowa przyjęła sprawozdanie z czynności biura kolejowego i uchwaliła dodatkową subwencyę dla kolei Lwów-Podhajce w kwocie 50.000 koron. Resztę tj. 26.000 kor. będą musiały pokryć osoby interesowane.

Komisya administracyjna uchwaliła zezwolić powiatowi złoczowskiemu na pożyczkę 120.000 kor. na odbudowanie spalonego szpitala, a powiatowi kamioneckiemu na pożyczkę 50.000 kor. na budowę dróg. Uchwalono też projekt ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych i obradowano nad uregulowaniem opieki nad ubogimi.

Klub demokratyczny uchwalił w sprawie wniosku p. Stapińskiego o bezpośrednie powszechne, równe wybory do Sejmu, złożyć deklaracyę w Sejmie, że nie zgadzając się z treścią wniosku p. Stapińskiego, klub głosować będzie za odesłaniem jego do osobnej komisyi, jedynie dla wszechstronnego zbadania poruszonej we wniosku zmiany ordynacyi wyborczej.

Następnie omawiano sprawę ewentualnego założenia gimnazyum w Stanisławowie z ruskim językiem wykładowym. Większość mówców oświadczyła się przeciw temu gimnazyum. Uchwalono też domagać się zwołania sejmowego Koła polskiego dla sprawy gimnazyum ruskiego, jakoteż dla omówienia ogólnej sytuacyi politycznej.

* * *

(Druga petycya „Centralnego Związku fabrycznego").

Na poprzedniej sesyi sejmowej powstał ważny punkt zwrotny w usiłowaniach reprezentacyi krajowej, zmierzających ku dźwignięciu rodzimego przemysłu; podniesiono krajowy fundusz przemysłowy do wysokości 5 milionów K., uchwalono znaczne środki pieniężne na założenie tkalni mechanicznej, wreszcie przesunęła się wówczas przez Sejm myśl o założeniu Banku przemysłowego, którego zadaniem byłoby złączyć kapitały prywatne w jeden silny kapitał bankowy, przeznaczony dla popierania przemysłu krajowego. Otóż Centr. Związek fabryczny sądzi, że trzeba ramy tej akcyi rozszerzyć. Żywa i dość skuteczna agitacya na rzecz zbytu wyrobów krajowych, obrona interesów naszych przemysłowców w ich stosunku do władz centralnych, uświadomienie społeczeństwa o potrzebie, znaczeniu i możliwości rozwoju przemysłu w kraju sprawiły, że myśl ogółu poczęła się zwracać ku przemysłowi. Wiele przedsiębiorstw, poczuwszy grunt pod nogami, poczęło myśleć o zwiększeniu i udoskonaleniu swej produkcyi. Wskutek tego zwiększyła się potrzeba kapitału, który mógłby być ulokowany w przemyśle. Dlatego trzeba wrócić do myśli o Banku przemysłowym. Czem energiczniej będzie działał ten Bank, tem prędzej kraj będzie mógł zaprzestać subwencyonowania przemysłu. Ponieważ jednak utworzenie takiego Banku wymaga dużo czasu, a tymczasem są pilne potrzeby przemysłu, przeto petycya podnosi konieczność rozszerzenia ram krajowego funduszu przemysłowego w ten sposób, by Sejm upoważnił Wydział krajowy do zeskontowania przyszłych rat z krajowego funduszu przemysłowego zamiast do wysokości jednego miliona koron, do 3 milionów kor.; przyczem ta kwota, którą w tym roku miał do rozpożyczenia Wydział krajowy, pozostanie do rozdania pomiędzy przedsiębiorstwa średnie i małe, a cała nadwyżka, która powstanie z eskontu rat za lata następne, ma być użyta na finansowe poparcie w kwotach znacznych tylko kilku istotnie wielkich i wielkiej pomocy potrzebujących zakładów fabrycznych.

Dalej podnosi petycya „Związku fabrycznego" brak planu w akcyi przemysłowej Wydziału krajowego — planu, któryby wskazywał, w jakim porządku należy popierać rozwój poszczególnych gałęzi i typów przemysłu; krajowa komisya dla spraw przemysłowych, wyposażona w referenta przemysłowego, mogłaby przystąpić do ułożenia takiego planu.

Petycya podnosi konieczność pomocy finansowej ze strony kraju dla tych przemysłowców obcych, którzyby okazali gotowość zakładania filii swych zakładów przemysłowych w obrębie Galicyi. Taki system kolonizowania Galicyi obcemi przedsiębiorstwami przemysłowemi, przynoszącemi całe zapasy tradycyi i rutyny przemysłowej, — system oddawna z niezwykłem powodzeniem w innych krajach stosowany — może przyśpieszyć rozwój przemysłu krajowego.

Petycya w końcu zwraca uwagę na konieczność rozszerzenia ustawy o uwolnieniu przedsiębiorstw przemysłowych od autonomicznych dodatków do podatków na te gałęzie przemysłu, które ulg tych potrzebują i na nie zasługują, a które w ramach tej ustawy z r. 1903 nie zostały wymienione.

Nowy konkurent naftowy.

Z Konstantynopola donoszą do *Gazety Kolońskiej*, że między zarządem sułtańskiej listy cywilnej, a jeneralnym dyrektorem kolei anatolskiej p. Zanderem przyszedł do skutku układ, na mocy którego p. Zander nabył prawo eksploatowania źródeł naftowych w Mezopotamii.

Źródła te znajdują się w wilajetach mosulskim i bagdadzkim. Obszar ten, leżący między Kaukazem, pustynią arabską, zatoką Perską i Hindukuszem, już w zamierzchłej starożytności znany był ze swych źródeł oleju ziemnego i pokładów asfaltu, których jednak nigdy racyonalnie nie eksploatowano już to dlatego, że na drogach tamtejszych grasują rabusie, już to dlatego, że w najbliższej okolicy nie ma prawie żadnego popytu o te artykuły, a o eksportowaniu ich w dalsze strony nikt nigdy nie myślał. Obszary te stanowią własność cywilnej listy sułtana, a zarząd jej wydzierżawia je miejscowej ludności i ma z tego nie wiele więcej nad 20.000 koron rocznego dochodu, jakkolwiek zdaniem geologów wydatność niektórych źródeł naftowych w tamtych stronach może iść śmiało w porównanie z bogactwem źródeł w Baku. Miejscowi dzierżawcy ograniczają się jednak tylko na wydobywaniu niewielkich zresztą ilości asfaltu, który sprzedają ludności tamtejszej na opał. Wydobywanie to odbywa się w sposób nadzwyczaj prymitywny. Oto, w twardych masach asfaltu kopią dziury cztery metry głębokie, a dziesięć metrów szerokie i czerpią z nich napływającą ustawicznie masę żywiczną, gdy się wy-

---

6)

Cześć Matki Boskiej i dzisiejszy czas.

Mowa Stanisława hr. Tarnowskiego, wygłoszona na Kongresie Maryańskim.

(Ciąg dalszy).

Takie słowa robią wrażenie; człowiek ubogi, przyciśnięty wieloraką potrzebą, a do zastanowienia nie bardzo zdolny, nie może ich nie słuchać i daje ufność temu kto je mówi. Wtedy może już wystąpić taki, który się za dobrego pasterza ogłasza i uczy, że on weźmie ten nieszczęśliwy lud w opiekę i obronę; on jeden działa w myśl Zbawiciela i według jego prawa, on ma prawo wykonywać wszystkie funkcye kapłańskie, nawet gdyby mu to było wzbronionem przez władze duchowne, bo on ma słuszność, a władza duchowna krzywdzi i prześladuje go i lud. Znajduje zwolenników, nawet fanatycznych, i stawia ich w nieposłuszeństwie względem biskupów, odwodzi ich od Kościoła, bez ich wiedzy najczęściej, bez zrozumienia zawsze, ale rzeczywiście.

To już znak zły, znak, że usposobienie religijne ludu w pewnej jego części uległo zepsuciu. Szerzą je dalej dzienniki i książki. I na tem polu występuje ta sama metoda i sztuka szczepienia złego na dobrem. Społeczeństwo się przemienia, przerabia w swoim stosunku sił, lud wiejski występuje w niem coraz więcej jako siła działająca i znacząca: po całej Polsce rozlega się hasło oświaty ludu, uświadomienia ludu. Hasło dobre i cel dobry: ale w wykonaniu podkrada się duch i cel zły. Pisma i książki dla ludu przeznaczone, między lud rozrzucone, w znacznej, w bardzo znacznej części wymierzone są przeciw jego wierze. Jedne zręcznie, pod maską, inne otwarciej, śmielej, ale zgodnie. Mierzy się już nie w tego lub owego xiędza czy biskupa: podsuwa się raz po razu pytanie, budzi się wątpliwość, czy to co ten xiądz uczy, czy ta wiara jest prawdą? I to odnosi skutek. Włościanie starsi nie bez trwogi widzą, jak młodzi poddają artykuły wiary pod sąd swojego rozumu, i głoszą, że oni w to tylko wierzą, co ich rozum uznaje. Ci stanęli na tem stanowisku niezależności na którem ich widzieć chciano: ci już dojrzeli, i mogą słuchać nauk, które ich wyzwolą z pod przesądów. I wtedy tłómaczy się, sprzedaje się za bezcen w jarmarkowych i odpustowych kramach, rozdaje się nawet za darmo Renana „Życie Jezusa". Równocześnie dla oświeconych bluźniercza „Legenda" o Matce Najświętszej: dla ludu nauka, że Pan Jezus był bardzo sympatycznym młodzieńcem i znakomitym człowiekiem, ale nie Bogiem.

Nie brak niestety wyraźnych a smutnych oznak tego wpływu; wiara i pobożność jest zachwiana w małej części ludu, ale przecież w jego części. Bluźnierstwa rzucane bezmyślnie, po pijanemu, są złe i przykre, bo człowiek po pijanemu nie mówi tego, czego po trzeźwemu nigdy nie myślał. Ale są mniej złe, niż rozmyślne, ze świadomością i zamiarem pisane i rozsiewane rozprawki, w których nie ma bluźnierstwa, nie ma niby nic przeciw wierze, ale jest pod pozorami zgodności z Chrystusem i z Leonem XIII walka z duchowieństwem i oskarżenie przeciw niemu niesprawiedliwe, a uwodzące do nieufności i niechęci. Lud wiejski nietylko czyta rzeczy pod względem religijnym złe, ale zaczyna je już sam pisać.

Do tego wszystkiego socyalizm. I ten się u nas maskuje, udaje pobożnego, przynajmniej zgodnego z religią. czasem nawet nadużywa imienia Leona XIII-go i podszywa się pod Encyklikę „Rerum novarum", jak zresztą lubią robić różni przeciwnicy nauki Kościoła i nauk tej Encykliki, którą do swoich celów nakręcają. W zasadzie swojej, w samej swojej istocie, jest przeciwny religii chrześcijańskiej, przeciwny miłości bliźniego, jak ona ją określa i nakazuje, przeciwny samej naturze ludzkich społeczeństw. Nikt mu tego wyraźniej, nikt lepiej nie powiedział, jak właśnie ten Papież, na którego się czasem obłudnie powołuje. Ale na ludzi ubogich, a patrzących na bogatszych od siebie on działać musi i łatwo ich uwodzi swojemi hasłami i obietnicami. Uwodzi też u nas, nie tak jeszcze licznie może, jak gdzieindziej, ale niemniej przewrotnie, a nie bez skutku.

Wieluż to razem nieprzyjaciół sprzysiężonych na wiarę katolicką w Polsce, wiele niebezpieczeństw, wiele sił, które oblegają jak różne sprzymierzone wojska nasz katolicki obóz! Jeszcze jednego mają sprzymierzeńca, który im wiele sił nie doda, ale zawsze cokolwiek zamieszania, cokolwiek złego sprawić może. Ten nie odrzuca wiary i religii, przeciwnie on ją uznaje, podnosi; apostołuje i... poprawia. W czasach zamętu zjawiają się zwykle ludzie, którzy nad nim cierpią, którzy chcieliby go rozjaśnić i uspokoić, a uspokojenia szukają w Bogu, w Nim je wskazują; tylko chcą do niego dążyć sami i drugim dążyć każą, drogą nie tą, którą wskazał Bóg, ale tą, którą oni sami wynaleźli. Lat temu sześćdziesiąt był towianizm; teraz w dalszym ciągu tego samego zamętu i w jego wyższym stopniu, zjawia się towiańszczyzna, trochę odmienna od dawnej, nie lepsza od niej, tem zwłaszcza odmienna i mniej niebezpieczna, że nie ma na swoje usługi Mickiewicza.

Jest więc postęp złego na wszystkich częściach polskiej ziemi. i we wszystkich częściach składowych narodu. Praca odchrześcijanienia świata, którą prowadzi się wszędzie, prowadzi się i u nas, i nie bez skutku.

Ale nie bez obrony. Jak w innych katolickich krajach, tak i u nas jest zrozumienie niebezpieczeństwa, i jest działanie przeciwne, jest opór, i silniejszy, liczniejszy, niż był w pierwszej połowie wieku, kiedy hasło do niego dał Mickiewicz, a prowadził go xiądz Kajsiewicz, z takimi pomocnikami, jak Koźmianowie, jenerał Chłapowski, Popiel, Mann, Górski i inni. Dziś jest nas więcej, a obrona liczniejsza może też być czynniejszą; i jak postęp złego, tak i postęp dobrego jest widoczny i znaczny. Widoczny naprzód, co najważniejsza, w duchowieństwie nierównie gorliwszem, oświeceńszem, przykładniejszem, niż bywało. Widoczny w biskupach, o których godzi się powiedzieć bez ujmy dla ich poprzedników, że nigdy nie było w Polsce tylu razem do szpiku kości przejętych swojem powołaniem i pełniących je z zapałem równym roztropności i zabiegliwości. Swieccy idą w drugim szeregu, bardziej zwartym, bardziej świadomym swego obowiązku, niż kiedykolwiek. Podniosła się znajomość Kościoła, wierność, zrozumienie, przekonania, a w skutku tego gorliwość i czynność. Niema tego działania złego, burzącego wiarę i Kościół, naprzeciw którego nie byłoby odpowiedniego działania katolickiego.

Stowarzyszenia socyalistyczne lub inne robią swoje, ale robią swoje także stowarzyszenia katolickie. Wydaje się dzienniki i książki, które mają lud odwodzić od wiary i odrywać od Kościoła; wydaje się drugie, które go mają w wierze i o Kościele oświecać, do nich przywiązywać, utwierdzać. Jest niszczenie wiary i pobożności wśród warstw oświeconych, ale w nich także jest uderzający przyrost prawdziwie i czynnie wiernych. Jest niszczenie katolickich uczuć i wierzeń w młodzieży, ale jest i ich budowanie, i bardzo skuteczne, budujące stałością przekonań i odwagą. Naprzeciw filozofii, przeczącej duszy i odpowiedzialności człowieka, przeczącej stworzeniu świata przez Boga, stoi dzielniejsza, naukowo głębsza i umiejętniejsza filozofia katolicka. To bez zarozumiałości przyznać sobie możemy, że jesteśmy czynniejsi, silniejsi w religijnych przekonaniach, odważniejsi w ich wyznawaniu i obronie. Jednym z dowodów tego postępu są te Stowarzyszenia Maryańskie, które święcą obchód dzisiejszy. Pod opieką Niepokalanej Bogarodzicy łączą się w prośbie o utrzymanie, krzewienie, szerzenie Jej czci, przez Jej przyczynę katolickiego ducha, wiary, zabezpieczenia przyszłości narodu. Któż może wiedzieć, czy już nie uprosiły tej pomocy i opieki, czy ich prośby i ich starania nie przyczyniły się do tego wzrostu sił katolickich, który jest. Że jest, to dowodzi choćby sam ten nasz obchód na cześć Najświętszej Panny.

I dobrze, że on się tu odbywa w tem mieście. To dla niego miejsce najlepsze. wybrane. Nigdzie, nawet nie w Warszawie, ale tu powinien się złożyć ten hołd Matce Najświętszej, tu we Lwowie, gdzie król składał na jej ołtarzu koronę, a u jej stóp swoje śluby. Dobrze, że ten sam jej obraz przeszedł dziś po ulicach tego miasta, że nim dane było błogosławieństwo na cztery strony polskiej ziemi. A my zrozumieliśmy wszyscy, że tu ten hołd miał się oddać; zeszliśmy się ze wszystkich stron, żeby go oddać, żeby uczestniczyć w tym obchodzie, który potężnym chórem woła do Matki Bożej: „Witaj święta i poczęta niepokalanie", a do nas słowami starej pieśni, pamiętającej szwedzkie i kozackie najazdy: „Lachu, oddaj się Maryi w obronę". Oddaj się w obronę, bo potrzebuje jej bardzo twój czas i twój naród. Świat się przetwarza w coś nowego, innego, a jakie to będzie? Wiara i nadzieja mówią, że będzie lepsze, ale rozwaga i rzeczywistość mówią, że wszakże tu wytęża się połączonemi siłami na to, by z tej przemiany świat wyszedł gorszym, żeby sobie starł znamię chrztu na czole, wyparł się swego Stworzyciela i Odkupiciela myślą, słowem i uczynkiem.

(Dokończenie nastąpi).

klaruje. I tak od lat tysięcy leżą te skarby odłogiem, aż znalazł się obecnie przedsiębiorczy Niemiec, który niezawodnie zrobi na nich kolosalny majątek, a i dochody padyszacha zostaną wydatnie zasilone.

Miejscowości, w których znajduje się ropa naftowa i asfalt, jest tam bez liku. Oto kilka z nich: W wilajecie mosulskim o trzy dni pieszej drogi od Mosulu, znajduje się miejscowość Sachu, gdzie geologowie wykryli już bardzo obfite źródła; jeszcze wygodniejszą może być eksploatacya źródeł w miejscowości Mimrud, do której dostać się można galarem po rzece Tygrys w ciągu pięciu godzin; w miejscowości Gurgur położonej przy wielkim gościńcu z Mosulu do Bagdadu znajdują się źródła, dzierżawione obecnie przez pewną kurdyjską rodzinę. Ze szczelin w ziemi wydobywają się tam zapalne gazy.

W Tusurmatly, na południe od tego gościńca, są niezmierzone pokłady asfaltu grubości 4 do 5 metrów, w El-Kajeta na prawym brzegu Tygrysu, w oddaleniu 80 kilometrów od Mosulu, znajduje się oprócz pokładów asfaltu także duże jezioro naftowe, mające przeszło 300 metrów średnicy. W wilajecie bagdadzkim w miejscowości Mendeli niedaleko granicy perskiej są nawet źródła wybuchające, z których ropa wytryska słupem kilka metrów wysokim. W miejscowości zaś Nephata nad Eufratem jest kilka studzien z ropą, zasilanych bezustannie podziemnymi dopływami, tak, że można czerpać z nich wciąż, a wysokość ropy w studni pozostaje zawsze jednakowa.

Wszystkie te miejscowości, obfitujące w naftę i asfalt, znajdują się wprawdzie nie przy samej trasie projektowanej kolei bagdadzkiej, ale niedaleko od niej, tak, że budowa bocznych odgałęzień kolejowych nie będzie zbyt kosztowna. Być może więc, że niebawem już nafta z Mezopotamii pojawi się na rynku światowym jako konkurentka nafty amerykańskiej, rosyjskiej, galicyjskiej i rumuńskiej. Niewiadomo tylko, czy nowy dzierżawca tych olbrzymich terenów p. Zander w umowie zawartej z zarządem sułtańskiej listy cywilnej wymówił sobie to, ażeby rząd padyszacha oczyścił drogi tamtejsze z kurdyjskich band zbójeckich i zabezpieczył nowo otworzyć się mające kopalnie i zakłady przemysłowe od napadów tych band. Bez tego bowiem spokojna eksploatacya tych skarbów ziemi byłaby wielce utrudniona.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Ze źródeł japońskich).

Tokio 8 października. (Biuro Reutera). Słychać, że ogień lądowych bateryj japońskich pod Portem Artura uszkodził 4 okręty rosyjskie, stojące na kotwicy w porcie. Jeden z tych okrętów jest zupełnie zniszczony.

Tokio 8 października. (Biuro Reutera). Jenerał Hazegawa, który był komendantem dywizyi gwardyi cesarskiej, odjechał do Korei, aby objąć komendę nad znajdującemi się tam wojskami japońskiemi. Wojska koreańskie oddane będą prawdopodobnie pod komendę japońską.

Londyn 8 października. Z armii jenerała Oku z Fuzan donoszą pod datą 5 bm.: Japończycy gromadzą prowianty i amunicyę na zimę. Do transportu używają kolei i dżonek na rzece Lao i Taitse. Armia otrzymuje ciągle posiłki. Starcia straży przednich odbywają się tylko w 1 i 4 armii. Wojsko znosi doskonale klimat, liczba chorych jest bardzo mała. Już się rozpoczęły mrozy.

Londyn 8 października. Do *Daily Telegraph* donoszą z Czifu, że pewien znany kupiec niemiecki, mieszkający w Porcie Artura, zginął od granatu, który przedziurawił dach magazynu, uważanego dotychczas za bezpieczne schronisko. Załoga Portu Artura wręczyła swemu dowódzcy Stösslowi adres, wyrażający podziw dla jego waleczności i zapewniający, że żołnierze pójdą za jego przykładem i Port Artura nigdy nie upadnie. Kupcom w Porcie Artura zabroniono sprzedawać mąkę. Sprzedaż mąki odbywa się tylko za pośrednictwem władz, które biorą za pud 4 ruble, podczas gdy kupcy żądali 10 rubli.

(Ze źródeł rosyjskich).

Paryż 8 października. Korespondent petersburski dziennika *Echo de Paris* podaje następujące szczegóły o usunięciu kontradmirała ks. Uchtomskiego. Ponieważ Uchtomski po wyprawie eskadry rosyjskiej dnia 10 sierpnia b. r. bez znaczniejszych strat i wbrew wyraźnemu rozkazowi cara powrócił do Portu Artura, komendant twierdzy jen. Stössel zwołał natychmiast wyjątkowy sąd wojenny, złożony z najstarszych oficerów marynarki i wyższych oficerów garnizonu. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy oświadczył, że książę Uchtomski nie jest zdolnym do komenderowania eskadrą, i zamianował kapitana Wirena kontradmirałem i komendantem eskadry. Uchwałę tę zatwierdził Aleksiejew i car.

Petersburg 8 października. Przy sztabie Aleksiejewa utworzono osobną komisyę podróży. Zdaje się to wskazywać że Aleksiejew rozpocznie inspekcyjną podróż.

KRONIKA.

Lwów 8 października.

Sejmik relacyjny. Z Tarnobrzega nam piszą 5 b. m.: Przed bardzo licznem zgromadzeniem włościańskiem, w którem jednak wzięło udział prawie całe duchowieństwo w powiecie, inteligencya, Wydział powiatowy i starostwo, ze starostą panem Lasockim na czele, złożył poselskie sprawozdanie hr. Zdzisław Tarnowski. Na wniosek Jana Płonki wybrano przewodniczącym dr. Surowieckiego, wiceprezesa Rady powiatowej, a sekretarzami panów: Hołubowina i Motykę, poczem zaczął swe przemówienie hr. Tarnowski. Podniósł na wstępie, że zgromadzenie, jako przeważnie złożone z rolników, niezawodnie udzieli mu dużo rad i wskazówek, jak on może skutecznie zabiegać o naprawę szkód wyrządzonych tegoroczną klęską posuchy. Następnie mówił o tem, że fatalne stosunki w Radzie państwa przynoszą wiele strat naszemu krajowi, którego położenie i bez tego nie jest korzystne. Potrzeby ciągle rosną, a dochody wcale się nie powiększają, potrzeba tedy nakładać nowe podatki. Mówca zalecał włościanom jak najwięcej polegać na własnych siłach, nie oglądając się na obcą pomoc, a więc uciekać się tylko do powiatowego biura pracy, a nie do prywatnych stręczycieli; drenować wilgotne pola, co mogą czynić tem łatwiej, że koszta tej melioracyi poniosą tylko w $1/_3$ części. Wyliczywszy następnie wszystkie sprawy, których był referentem, albo też takie, które załatwiał dla swojego powiatu, rzekł poseł, że miał gorącą chęć uczestniczenia w odsłonięciu pomnika Bartosza Głowackiego, było to jego obowiązkiem, bo nietylko jest posłem włościańskim, ale stałym mieszkańcem tego zakątka sandomierskiej ziemi, której zaszczyt przynosi Bartosz Głowacki — ale, niestety, nie mógł przybyć na uroczystość odsłonięcia pomnika, bo podczas niej przemawiał ten, który obraził swego biskupa i całe zacne duchowieństwo, przeprosić przyrzekł, a potem się cofnął i przez to jeszcze większą sprawił wszystkim przykrość.

Przemówienia posła wysłuchało zgromadzenie z wielką uwagą. Na wniosek Dula z Grębowa okrzykami podziękowano posłowi i wyrażono mu *votum* zaufania. „Bóg zapłać panie!“ wołali doń włościanie. Bo trzeba wiedzieć, że z domem Tarnowskich żyją oni w bardzo przyjaźnych stosunkach. Rozwinęła się dyskusya, w której przemawiali przeważnie włościanie. Jeden żądał szybkiej pomocy dla rolników, bo niema paszy; drugi (Jan Mączka z Zaleszan) bardzo rozsądnie mówił o konieczności ustawy o włościach rentowych: włościanin Maciąg z wielkiem zrozumieniem rzeczy mówił o odwodnianiu gruntów ornych i pastwisk. Niektórzy skarżyli się na nadużycia dozorców wałów ochronnych; wielu przemawiało za tem, żeby koszenie trawy na wałach oddano w dzierżawę gminom. Uchwalono dwie rezolucye: 1) domagającą się niezwłocznego wprowadzenia ustawy o włościach rentowych — i 2) aby w Tarnobrzegu założono gimnazyum.

Wystawa sztuki w Krakowie urządzona przez Tow. przyj. sztuk pięknych w 50-letnią rocznicę istnienia, otwartą została dzisiaj w obecności tłumu zaproszonych gości, artystów, literatów. — Wystawa przedstawia się imponująco. — Szczególniejszą uwagę zwracają obrazy: Malczewskiego, Tetmajera, Stachiewicza itd. Z lwowskich artystów wzięli udział: Augustynowicz z doskonałymi portretami, oraz Rozwadowski z krajobrazem. Szczegółową ocenę umieścimy wkrótce.

Ślub. W kościele parafialnym w Kijowie odbył się przed paru dniami ślub panny Olgi Szulc-Moro, córki Wincentego i ś. p. Karoliny z Dobrzyńskich Szulc-Moro, z panem Konradem Rakowskim, synem ś. p. Henryka i Józefy z Łuszczewskich Rakowskich, z Sierzchów w gub. piotrkowskiej, współpracownikiem *Czasu*.

Kongres przeciw niemoralnej literaturze rozpoczął swoje obrady 5 b. m. w Kolonii przy licznym udziale reprezentantów różnych krajów. Kongres ma obmyślić sposoby, zapomocą których możnaby położyć tamę zarazie moralnej, szerzonej przez niemoralną literaturę. Do walki z tem złem mają być wciągnięte nietylko ustawy, lecz także prasa, księgarnie, biblioteki, czytelnie itd.

Bzy i kasztany kwitną. Dzienniki warszawskie donoszą, że tam w wielu ogrodach prywatnych w mieście i w willach podmiejskich zakwitły bzy i kasztany.

Śmierć przy pracy. Z Przemyśla donoszą, że podczas czyszczenia studni w klasztorze OO. Reformatów udusiły tam gazy na śmierć dwóch robotników. Trzeciego zdołano uratować.

Stowarzyszenie pracownic konfekcyi damskiej imienia św. Józefa przypomina, iż ma znowu do umieszczenia panny wszelkiego uzdolnienia: krawcowe i szwaczki, za umową dzienną lub miesięczną. Biuro Stowarzyszenia otwarte jest codziennie w godzinach od 12—1, ul. Sokoła 1.

Konkurs na posadę prowadzącego metryki izraelickie na okręg metrykalny lwowski rozpisuje magistrat miasta Lwowa. Podania do 30 listopada.

Dwaj zawodowi złodzieje: Władysław Szałajdewicz i Antoni Nosek stawali wczoraj przed lwowskim sądem przysięgłych, oskarżeni o liczne kradzieże. Szałajdewicza skazano na dwa, a Noska na cztery lata ciężkiego więzienia.

List otwarty do Marszałka krajowego ogłosił p. Jan Grzegorzewski „w sprawie oryentalizmu i oryentalistyki“. W liście tym dowodzi, że kiedy ludami oryentalnymi zajmują się dziś wszystkie narody europejskie, my jedni nic w tym kierunku nie robimy. Dawniej było inaczej. Dawniej Europa od Polaków dowiadywała się o ludach oryentalnych, których starożytna a wielce oryginalna cywilizacya zasługuje na uwagę. Ś. p. Ludwik hr. Krasiński chciał założyć akademię oryentalną, ale śmierć nie dała mu wykonać tego zamiaru. Teraz — zdaniem p. Grzegorzewskiego — „nadszedł czas podnieść i urzeczywistnić tę myśl w Galicyi, aby kiedyś potomkowie nasi nie powiedzieli: mogliście, a nie zdziałaliście. Nie tajno nikomu, jak ciężko nam idzie z budżetem krajowym w Sejmie; ale czyż już koniecznem jest stawianie alternawy: skąd większa strata dla kraju, czy przez wstrzymanie subwencyi dla paru garbarni, lub też z zaniechania niezbędnej potrzeby kulturalnej? Może dobra wola rozstrzygnie, czy snadniej wznieść od razu instytut oryentalny, odpowiadający w pełni owej potrzebie, lub też stworzyć na razie zarodek i takie ognisko dla niego, któreby było w stanie prowadzić ewidencyę potrzeb i ruchu oryentalistycznego, inicyować zakładanie katedr filologii wschodniej na wszechnicach naszych i języków wschodnich w szkołach zawodowych, tudzież wyjednać zasoby kraju, państwa, społeczeństwa i osób prywatnych dla stworzenia wielkiego zakładu w najbliższej przyszłości“.

Taka jest treść listu otwartego pana J. Grzegorzewskiego. Być może, że bardzoby nam się przydała znajomość rzeczy oryentalnych, gdybyśmy już załatwili wszystkie swoje rzeczy. Ale tymczasem — to zbytek dla nas. Inne narody studyują wschód azyatycki, bo mają w nim interesa handlowe, kolonialne, państwowe, mają zamiary zaborcze. Ale nas nic takiego ze Wschodem nie łączy, więc na studyowanie jego kraj nie może łożyć.

Wypadek z motocyklem. Z Zakopanego donoszą, że hr. Władysław Mycielski z Łuczanowic wyjechał przed paru dniami motocyklem do Morskiego Oka. Po drodze, przy zjeździe na dół, przy wielkim spadku gościńca, zahamował nagle motocykl i wskutek tego wypadł z siodła. Przejeżdżający w jakiś czas potem gościńcem tym dr. Szulc z Warszawy spostrzegł leżącego bez przytomności hr. Mycielskiego, udzielił mu pierwszej pomocy i odwiózł do schroniska pod Morskiem Okiem. Hr. Mycielski miał zwichniętą rękę i mocno potłuczoną głowę. Dodać należy, że dwa dni przed wypadkiem hr. Władysław Mycielski odbył na tym samym motocyklu podróż z Krakowa do Zakopanego.

Na tron przenośny dla cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny w katedrze lwowskiej znajdującego się, złożyli w dalszym ciągu pp.: Zofia Kwolewska 5 koron, Wincenta Longschamps 2, M. K. o zdrowie dla dzieci 2, Helena Bensdorff 10, Bazylowa Zanko 1, Lambertyna Kołowska 3, Wanda Kiernigowa 2, Antonina Terechowa 1, E. Kropińska 4, Marysia Semkowiczówna 2·20, Melania Ochenkowska 5, Henrykowie Treterowie 5, ks. Zaręba 2, Marya Tychowska 4, Rozalia Szczerbowska 4, Antonina Jankowska 5, Kamila Lityńska 1, Karolina Bayer 1, N. N. 1, Helena Papé 2, Anna Szypuła 1, na wiadomą intencyę P. Bogu 1, Tytusowa Zarzycka 5, A. Pawlikowska 10, Michałowa Tepowa 2·06, Marya Kocabik 4, A. R. 10, Kasia 1, Seweryna S. 1, Jadwiga Tarnowska 5, Zofia Sajewicz 10, Józefowa Chęcińska 10, Z. Siemieńska 20, Emilia E. 5, Aleksandrowa Bieniecka 5, Adolf i Julia Mussilowie 10, Michałowa Sienkiewiczowa 3, M. O. 5, M. Cz. 1, F. S. 2, Marya Zborowska 4, Zofia Musiałowicz 5, Romanowa Potocka 20, Julia Kruczkowska 2, Aniela Kielanowska 20, Marya Biskupowa 3, S. L. o wysłuchanie w potrzebie 2, Tomasz Znamirowski 4, Stanisławowa Jasieńska 5, Marya J. 1, Helena Jadowska 5, Zofia Zeńczukowa 5 Marya Ostaszewska 2, Marya Witosławska i Władysława Sołtysikowa 10, Dmuchowska 4, S. K. o zdrowie dla tatka spinka, Józefa Wadziuk Łucka 6, J. K. 1, Marcela Rudoffowa 10, Leopoldyna Waligórska 1, J. J. 2, Łucya i Barbara Żulińskie 3, H. B. 5, Stowarzyszenie robotników i robotnic chrześcijańskich „Ojczyzna“ w Wiedniu 11·70, Amalia Dobińska 2, Bończa 10, Felicya Serwatowska 20.

Gdy dotychczasowymi szczodrymi datkami koszta sprawienia tronu dla cudownej Matki Boskiej Łaskawej są całkowicie pokryte, zamykam dalsze przyjmowanie składek, a łaskawym ofiarodawczyniom szlę tą drogą serdeczne podziękowanie za wydatne poparcie moich skromnych usiłowań.

Michalina Michalska.

Zjazd lekarzy okręgowych odbędzie się 14-go października w sali Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Organizacya służby zdrowia dla ubogiej ludności jest sprawą niezwykłej wagi. Zjazd lekarzy okręgowych zapewne przyczyni się do rozjaśnienia niektórych wątpliwości, jakie się nasuwają z powodu projektu noweli do ustawy o okręgach, przedłożonej Sejmowi przez Wydział krajowy. Niemniej sprawa dyet za szczepienie ospy, będąca przedmiotem sprawozdania Wydziału krajowego, sprawa t. zw. „aseptycznego“ szczepienia ospy, wreszcie sprawa postępowania przy tłumieniu epidemii mają wielkie znaczenie. Spostrzeżenia poczynione przez lekarzy okręgowych i dyskusya o nich na zjeździe będą, jak przypuszczamy, bardzo pożyteczne.

Obcy o nas. Świeżo wyszła po niemiecku książka Hugona Ganza pt. „Ein Blick ins Zarenreich“. Pan Ganz w podróży do Rosyi, która jest przedmiotem jego studyum, zawadził o Warszawę. Jej poświęcił pierwszy rozdział swojej książki. Przypatrzył się naszym stosunkom powierzchownie, jego spostrzeżenia nie odznaczają się ani bystrością, ani głębią, ale mimo, że są najzwyklejszymi komunałami, dlatego tylko samego, że nie są nacechowane nienawiścią do nas i żółcią, już zasługują na uwagę, bo są bądź co bądź... niecodzienne.

Sam klimat Królestwa naprowadza pana Ganga na przypuszczenie, że... „tu nie mogą mieszkać te same rasy, nie mogą pomieścić się te same instytucye. A jeżeli istnieje jedność państwowa, to może ona być tylko gwałtem „contra naturam“, musi jako gwałt być odczuwaną i nie może mieć trwałości. — Powracając z Rosyi przez Warszawę, kontrolowałem to pierwsze wrażenie i znalazłem je bardziej jeszcze wzmocnionem. Warszawa nie jest bardziej rosyjską, jak np. Drezno, czy Lwów, mimo natrętnie śmiejących się w oczy cerkwi, mimo niezliczonych rosyjskich żołnierzy i oficerów, i mimo przymusowych rosyjskich szyldów, które po pewnem wćwiczeniu się możemy odszyfrować jako „Chaim Berlinerblau“, lub coś podobnego“.

„Warszawa jest miastem pięknem i eleganckiem z wyjątkiem dzielnic, w których gnieżdżą się żargonowi żydzi. Ma ona eleganckie towarzystwo, które umie żyć, mimo narodowej aspiracyi i mimo ucisku. W najmodniejszym hotelu „Bristol“ można to towarzystwo obserwować. Tu w eleganckiej, angielskiej sali jadalnej zbierają się na śniadanie panowie i panie, goście z zaboru pruskiego i Galicyi, arystokratyczne towarzystwo z wszystkich trzech zaborów. Znają się pomiędzy sobą wszyscy jakby członkowie jednego kasyna i wszyscy mają ten sam typ: jedna rasa, jedna klasa, jeden stan. Smukłe postacie, wydłużone nerwowe palce, pięknie zakrojone nosy, ostro rzeźbione skronie, wypukłe czoła; panie giętkie i zgrabne, każdy ruch zaprawiony lekką a elegancką affektacyą.

„Rosyjscy oficerowie, którzy siedzą zupełnie odosobnieni ze swemi kozackiemi twarzami, dziwnie odbijają od tej arystokracyi. Chociażby byli prawdziwymi książętami, wyglądają na małomieszczan w mundurze, kiedy Polak jest arystokratą od stóp do głowy. Odstają od siebie jak ocet od oliwy. Rosyanin nic tu nie znaczy, jakkolwiek pozornie jest panem domu. Wystarczy przyglądać się przez godzinę zachowaniu się polskiego towarzystwa i zupełnie izolowanych rosyjskich oficerów i urzędników, a nie trudno poznać, kto tu panem w domu, kto na wieki tkwi w tej ziemi i nie da się z niej wyrwać, a kto ma rolę intruza i zawsze tylko obcego najeźdźcy“.

Są to komunały i komunaliki, ale... dobrze i to... W każdym razie lepsze, niż gdyby pan Ganz miał nas wzorem swoich niemieckich kolegów po piórze zohydzać przed zagranicą. Dotąd więc, dokąd mówi o rzeczach dla siebie obojętnych, jest dobrze wychowanym, ale kiedy trąca o żydów — wychodzi z niego... dawny współpracownik *Nowej Pressy*, a obecny *Zeit*. Oto pisze: „Podobnej nędzy, jak na ulicach błyszczącej przepychem Warszawy, nie spotykałem nawet w przerażających gniazdach żydowskich na Wołoszczyźnie. Żyd polski, w całym świecie osławiony i wszędzie niecierpiany, oto żywe świadectwo ubóstwa dla polskiej gospodarki: aksyomatem bowiem jest, że każdy kraj ma takich żydów, na jakich zasługuje“.

Namaszczenie króla serbskiego. Z Belgradu donoszą, że jutro odbędzie się w historycznym klasztorze Zicza namaszczenie króla Piotra olejem świętym. W klasztorze wspomnianym odbywały się namaszczenia wszystkich dawniejszych władzców serbskich, nie wyłączając także cara Łazarza, który poległ na Kosowem polu. Również i królowie Milan i Aleksander kazali się namaścić olejem świętym w owym klasztorze. Poseł serbski w Paryżu będzie towarzyszył królowi w charakterze członka skupczyny z tego okręgu, w którym znajduje się ów klasztor. Po zatem wszyscy inni członkowie skupczyny nie otrzymali zaproszenia, gdyż ma to być akt więcej prywatny, niż państwowy lub polityczny.

Potop w teatrze. Niezwykłego zdarzenia widownią był dnia 13-go z. m. teatr liryczny w Londynie. Podczas pierwszego aktu sztuki „Hrabia i dziewczyna“, gdy wszyscy aktorowie znajdowali się na scenie, zaczął padać gwałtowny deszcz z pułapu sceny i zalał potokami wody aktorów, orkiestrę i pierwsze rzędy krzeseł. Przyczyną tego niezwykłego zjawiska był zaprowadzony niedawno w teatrze automatyczny przyrząd deszczowy do gaszenia pożarów. Ten właśnie przyrząd z niewiadomej przyczyny zaczął działać podczas przedstawienia. Deszcz rzęsisty trwał 6 minut, zanim przyrząd zamknięto. Kapelmistrz Mac Cunn, jak również aktorzy, nie opuścili stanowisk swoich, aby nie wywołać paniki wśród publiczności. Pomimo deszczu, grano bez przerwy, ku wielkiej uciesze widzów.

Zmarli. W Stanisławowie Antonina Rotterowa, wdowa po burmistrzu, przeżywszy lat 84. — Eugenia Fischerowa, żona urzędnika Tow. wzaj. ubezpieczeń, przeżywszy lat 35. — W Bazylei Łazarz Brodzki, znany przemysłowiec i filantrop kijowski, zwany „królem cukrowniczym“ w Rosyi. Pozostawił kilkadziesiąt milionów rubli, które odziedziczą trzy jego córki.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 9, w poł. + 11 Bar. 756. Podnosi się. Deszcz.

Przebiegły.

— Poczciwy jednak ten Władek, codzień prowadzi na spacer starego wuja!

— Daj sobie spokój! Taki spacer! Pokazuje go tylko swym wierzycielom!

Z powieści fejletonowej.

„Po długiej wędrówce hrabia wstąpił w progi ojcowskiego zamku! Upadając ze znużenia, daremnie szukał krzesła, na którem mógłby spocząć rozdartem swem sercem!“

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka Hellmesbergera. — W niedzielę popołudniu „Jaś i Małgosia,“ baśń operowa Humperdincka. Wieczorem „Capstrzyk,“ sztuka Fr. A. Beyerleina. — W poniedziałek po raz pierwszy „Nitka jedwabna,“ komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Teatr ludowy. W niedzielę popołudniu „Odgrzewana miłość,“ sztuka w 5 a. Żegoty Krzywdzica, osnuta na tle aresztowań rosyjskich. Wieczorem „Trójka hultajska,“ krotochwila ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach M. Nestroya.

Doniesienia prywatne.

Aptekarza Juliusza Schaumanna żołądkowa sól uzyskała wielki rozgłos od więcej jak 20 lat jako preparat, co potwierdzają niezliczone podziękowania piśmienne. Działa skutecznie i prędko przy rozlicznych przeszkodach w trawieniu, przy dolegliwościach żołądkowych, tworzeniu się kwasów, obstrukcyi i t. d. do tego stopnia, że cieszy się jako stary wypróbowany domowy środek wielkim popytem i jest bardzo poszukiwanym. Swoje znakomite działanie zawdzięcza racyonalnemu składowi.

Stowarzyszenie c. k. urzędników policyjnych, których loterya na korzyść ich wdów i sierot 22 października nieodwołalnie się odbędzie, wypłaca pierwsze trzy główne wygrane, a mianowicie 25.000, 5.000 i 1.000 koron w gotówce po odciągnieniu 10% i po potrąceniu prawem przepisanego podatku od wygranej. Kierownictwo stowarzyszenia zwróciło swe starania na to, aby wygrywającym dać tylko dobre i najlepiej wyrobione jako też wartościowe przedmioty i nie odstraszało się żadnymi kosztami, aby swą loteryę tak pod względem jakości, jakoteż i ilości bogato zaopatrzyć. Losy po 1 koronie są do nabycia we wszystkich kolekturach loteryj, trafikach i kantorach wekslowych.

SEJM.

(5 posiedzenie z d. 8 października).

Posiedzenie dzisiejsze zagaił Marszałek o godz. 11 min. 15 i oznajmił, że p. Kozłowski usprawiedliwił swą nieobecność złym stanem zdrowia. P. Milewskiemu udzieliła Izba urlopu na 10 dni z powodu zajęć na uniwersytecie Jagiellońskim przy otwarciu roku szkolnego. Następnie odczytano spis petycyi. Niektóre z nich popierali p. Ochrymowicz i X. Wilczkiewicz.

Odczytano następujące wnioski:

P. Łazarskiego o uchwalenie 150.000 koron do dyspozycyi Rady szkolnej na budowę szkół w powiecie bialskim i subwencye dla nauczycieli tego powiatu;

p. Wursta o pokrywanie z funduszów państwowych kosztów podróży popisowych, przeznaczonych do badania szpitalnego;

p. Tomaszewskiego o szkołę realną w Samborze;

p. Maryewskiego o założenie przymusowych domów pracy i krajowych kolonii poprawczych;

p. Krempy o zniesienie kolczykowania świń;

p. Buynowskiego o nowelę do ustawy drogowej w kierunku zniesienia prestacyi w naturze;

p. Gnoińskiego o wypracowanie programu wycieczek dla młodzieży szkolnej; i drugi wniosek o nowelę do ustawy budowniczej dla wsi, w kierunku nakazu krycia nowych domów wyłącznie dachówką lub blachą;

p. Leo o zmianę §§ 29 i 33 ust. budowniczej dla miasta Krakowa;

pp. Tomaszewskiego i Głąbińskiego w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej w kierunku powiększenia w niej czynników autonomicznych;

p. Mogilnickiego w sprawie wadliwych budynków sądowych w niektórych miejscowościach.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi budżetowej wniosek p. Szweda o przyznanie mieszkańcom powiatu żywieckiego, dotkniętym tegoroczną posuchą, bezzwrotnej zapomogi w kwocie 100.000 kor. na zakupno żywności i karmy dla bydła.

Z kolei odbyło się pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o przygotowanie na sesyę sejmową w r. 1905 projektu ustawy o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych, bez kuryi wyborów do Sejmu.

Uzasadniając ten wniosek, p. Stapiński rzekł na wstępie, że rola jego, gdy ma motywować podobny wniosek w Sejmie, w którym $3/_4$ posłów jest konserwatywnych, równa się tragikomedyi. Wskazał następnie na to, że wielu posłów z większej własności bardzo niechętnie bierze udział w obradach Sejmu i nawet najkrótsza sesya jest dla nich jeszcze za długa; owóż powszechne wybory uwolniłyby tych panów od nieprzyjemnego dla nich obowiązku sejmowania. Mówca nie robi sobie wcale nadziei, żeby jego wniosek miał szczęście w Sejmie, skoro wniosek o wiele skromniejszy p.

---

39)

Jan Ogiński-Kontrymowicz.

WĘZEŁ GORDYJSKI

powieść.

(Ciąg dalszy).

— Ja i teraz mam szczerą ochotę. Ktoby nie miał ochoty na taki ładny majątek? ale pan baron już go dziś nie może sprzedać.

— Dlaczego?

— Bo pan baron nie ma plenipotencyi od pani baronowej.

— Mam, oto jest — odparł spiesznie pan Roch, wydobywając żądany akt.

— To już nie plenipotencya.

— A co?

— Papier bez żadnej wartości.

— Dlaczego?

— Bo pani baronowa już dziś odwołała plenipotencyę, już tam rejent był w mieszkaniu pana barona, a nie zastawszy go, zostawił zawiadomienie na ręce rządcy domu.

— Ale ja jeszcze o tem nie wiem. Możemy, korzystając z tego, natychmiast przystąpić do aktu.

— To na nic już nie zdałoby się. Tam już adwokat Skała, bardzo porządny człowiek, zrobił ostrzeżenie w hipotece.

— Skąd pan, panie Jutrzenka, wiesz o tem wszystkiem?

— Dla czego nie mam wiedzieć? Przecież to chodzi o moje pieniądze. Trzeba było wczoraj robić interes, dziś już za późno, chyba, że pan baron — mówił dalej z udanym, dobrodusznym wyrazem twarzy — zechce pofatygować swoją żonę do rejenta i ona podpisze akt. Ale — spojrzał na zegarek — pilno mi bardzo. Czas to pieniądz. Żegnam pana barona, zawsze gotowy do jego usług.

— Trzeba przedewszystkiem o tem się przekonać — zawołał, zrywając się z siedzenia pan Hilderyng.

— Na co się to zda? Klamka już zapadła, Jutrzenki wiadomości są zawsze nieomylne — rzekł Marek. A potem, zwracając się do Jutrzenki, dodał: „Niech pan dziś wieczorem zajdzie do bawaryi na Trębeckiej, pogadamy jeszcze o tym interesie. Straciłem parę godzin na próżno.

Roch wyszedł w najgorszem usposobieniu z ogrodu i postanowił wiadomość tę zakomunikować swojej wspólniczce. Nie biorąc dorożki, udał się wolno do swojego mieszkania na Chmielnej.

Pani nie było jeszcze w domu, ale zaledwie tylko przestąpił próg mieszkania, zjawił się zaraz za nim stróż, przynosząc złożony papier.

— Był tu urzędnik jakiś i zostawił ten papier dla doręczenia panu.

Roch rozwinął arkusz stemplowanego papieru i przekonał się, że Jutrzenaa dobrze był powiadomiony. Było to odwołanie plenipotencyi. Zgniótł je w ręce i cisnął nie czytając na stolik.

— To jednak szczególne — mówił do siebie — że ona zdobyła się na taką energię. Zdawała się taką istotą bez woli. Ale czegóż ja się dziwię? To robota jej matki. Zresztą mniejsza o to, nie wieleby się to tam dało już z tego osiągnąć. Teraz trzeba tylko zająć się jak najśpieszniejszym wyjazdem za granicę. Mamy tyle, że potrafimy się wygodnie urządzić w Ameryce. Zakupię jaki cyrk, urządzę go po swojemu i dolary będą nam płynąć jak woda. Gdzie jednak podziała się Małgosia? Już trzecia godzina, a jej nie ma. Jej charakter trochę mnie niepokoi: jest despotyczna, kasę zawsze pragnie mieć przy sobie, no, ale o to mniejsza, a prawdę mówiąc, wszystko to na złe mi nie wychodzi. Ona jest skąpa, ja rozrzutny, będziemy więc jedno drugie równoważyć.

Wszedł do drugiego pokoju i z zadziwieniem zobaczył w nim nieład zupełny. Pokój nietylko nie był uprzątnięty, ale porozrzucane po nim różne przedmioty pokazywały, że tu zaszło coś niezwykłego.

— Złodzieje w czasie naszej nieobecności wdarli się do mieszkania — pomyślał. Szybko więc przeszedł do drugiego i trzeciego pokoju i wszędzie zastał ten sam nieład.

Zadzwonił gwałtownie, a gdy wszedł lokaj, zapytał go, pokazując ręką nieporządek.

— Co to wszystko znaczy?

— To proszę łaski pana, nie miałem jeszcze czasu uporządkować. Pani, wyjeżdżając, tak śpieszyła się, żeby się nie spóźnić na pociąg, że wszystko jeszcze jest tak, jak zostawiła.

— Pani... wyjeżdżając na kolej...? — zawołał, uszom swoim nie wierząc. — Gdzie? Kiedy?!

— Nie wiem proszę pana, gdzie, ale odjechała na wiedeński dworzec, ażeby zdążyć na kuryerski pociąg o dwunastej odchodzący.

— Przekleństwo! — zgrzytając zębami zawołał pan Roch. Ale zreflektowawszy się, że nie jest sam, skinął na człowieka, żeby wyszedł.

— Tam list leży proszę łaski pana... na tualecie.

— Dobrze, odejdź.

Czemprędzej zbliżył się do toalety, na której rzeczywiście leżał w różowej małej kopercie list.

Rozerwał kopertę z niecierpliwością i jednym tchem przeczytał te kilka wierszy:

„Drogi mój Rochu! Wyjeżdżam, ty jeszcze tu jesteś potrzebny; zostawiam cię więc i mam nadzieję, że ci się tu przykrzyć nie będzie bezemnie, mając przy sobie swoją drugą ukochaną żonę. W pugilaresie masz około trzech tysięcy rubli... to na długo ci wystarczyć powinno. Jesteś mężczyzna doświadczony w boju, a jeżeli ci się zatęskni za mną, to przyjeżdżaj do Nowego Jorku, gdzie cię oczekiwać będzie zawsze ci wierna Małgosia“.

— Niegodziwa! — zawołał uderzając pięścią o stół — przed paru godzinami wieszała mi się jeszcze na szyi, a teraz tak haniebnie mnie okradła i uciekła z pieniędzmi. Ale nie daruję tego, nie daruję! Są jeszcze na świecie policye, telegramy. Wyszlemy za tobą gońców pędzących na iskrach elektrycznych i w pierwszem lepszem mieście niemieckiem przyaresztują cię, zaczem się dostaniesz do portu. Nie ma chwili do stracenia, trzeba działać, poruszę policyą, zrobię obietnice nagrody i złodziejkę ująć potrafię. Czart ją tylko wie, gdzie ona na prawdą pojechała... Udała się, powiada służący, na dworzec warszawsko-wiedeński. Skąd ta pewność, że nie na petersburski lub terespolski, a może na który z odchodzących statków parowych na Wiśle. Ale mniejsza o to, to sprawa już policyi.... złożę jej fotografię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oleśnickiego doznał tak złego przyjęcia. Mówca wie, że Sejm tylko pod przymusem, gdy nastanie nieodwołalna tego konieczność, uchwali taką ustawę, ale w zamian za to zapewnia większość sejmową, że i lud nie da się omamić włościami rentowemi, drzewkami przydróżnemi i innemi ładnemi rzeczami. Tysiąc przeszło petycyj wpłynęło od włościaństwa w sprawie reformy wyborczej, ruch ten się ciągle będzie wzmagał, i nie leży w mocy większości sejmowej wstrzymać biegu wypadków, ale mówca pragnąłby, aby większość raz już zrozumiała tę konieczność dziejową.

Niedawno stronnictwo ludowe żądało połączenia obszarów dworskich z gminami — to odrzucono. Cóż się pokazało; już dziś jest wiele powiatów, gdzie to połączenie odbyło się przymusowo drogą wykupna. W ten sposób wysunął się konserwatystom atut z ręki, którym mogli pozyskać sympatye ludu. Tak samo stało się ze sprawą przypuszczenia ludu do rad powiatowych. A jak lud wszedł mimo tego do rad powiatowych, tak wejdzie i do sejmu.

Lud powoli ze wszystkiem robi taki porządek, ale jako Polak mówca wolałby, aby robił to z większością, a nie przeciw niej.

Zresztą sami przeciwnicy reformy wyborczej nie przeczą, że obecna ordynacya wyborcza jest niesprawiedliwa, a tylko co do czasu, w którym reforma ma nastąpić, czynią zastrzeżenia, lub wypowiadają ogólne zdanie, że sprawiedliwość idealna jest niemożliwa.

Pisma konserwatywne wystosowują nieraz do ludu ironiczne zapytanie, na co właściwie potrzebna mu jest reforma wyborcza? Otóż mówca imieniem ludu tak odpowiada na to pytanie:

Potrzebna nam jest ta reforma dlatego, że jesteśmy przekonani, iż samo uchwalenie bezpośredniego tajnego powszechnego prawa głosowania zmieni bardzo rychło stosunki w kraju na lepsze. Żądamy nadto tej reformy dlatego, że uznajemy w niej kolosalny środek wychowawczy (!), gdyż powszechne prawo głosowania wciąga olbrzymie masy ludowe w wir życia publicznego. Polska — woła mówca — upadła dlatego, że tylko jedna warstwa uważała się za uprawnioną do rządzenia, a wszystkie inne musiały jak barany iść za nią. Owóż i dzisiejsza Polska nigdy się nie podźwignie, jeżeli większość sejmowa będzie nadal przywłaszczała sobie wyłączne prawo rządzenia i jeżeli w dalszym ciągu będzie usypiała lud.

W dalszym ciągu rzekł mówca, że stronnictwo mówcy także dlatego żąda powszechnych wyborów, bo nie kto inny jak Mickiewicz stawiał żądanie powszechnego prawa głosowania.

W końcu rzekł mówca, że także sprawiedliwość względem Rusinów nakazuje zaprowadzić powszechne prawo głosowania, bo ukrócając im ich prawa obywatelskie, nie mamy prawa skarżyć się na postępowanie rządów zaborczych wobec naszych braci. Mówca ma tak głęboką wiarę w siły żywotne narodu polskiego, że nie sądzi, aby było potrzeba aż sztucznymi środkami podtrzymywać jego egzystencyi narodowej.

Po przemówieniu p. Stapińskiego rozległy się na ławach posłów ruskich tudzież ludowych oklaski. Sekundowała zaś nabita szczelnie młodymi ludźmi galerya tak hałaśliwymi i demonstracyjnymi oklaskami i okrzykami, że marszałek dwukrotnie wezwał publiczność zebraną na galeryi, aby zachowała się spokojnie, grożąc w przeciwnym razie opróżnieniem galeryi.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusya nad kwestyą do której komisyi należy odesłać wniosek p. Stapińskiego.

Wnioskodawca p. Stapiński zażądał, ażeby odesłano go do osobnej komisyi dla reformy wyborczej, a nie do komisyi administracyjnej, która ma ustaloną już sławę grabarki wszystkich wniosków postępowych.

P. Vayhinger imieniem klubu demokratycznego złożył oświadczenie, że klub, nie wchodząc w meritum wniosku p. Stapińskiego i nie chcąc zaznaczyć, że z całą treścią jego się zgadza, ale ze względu, że uważa wszelkie sprawy wyborcze za kwestye pierwszorzędnej wagi, będzie głosował za odesłaniem tego go wniosku do osobnej, wybrać się mającej komisyi.

P. Hupka postawił wniosek, aby wobec tego, że Izba odesłała już pokrewny wniosek p. Oleśnickiego do komisyi administracyjnej, i ten wniosek przekazano komisyi administracyjnej.

P. Oleśnicki oświadczył imieniem klubu ruskiego, że wprawdzie ten klub postawił wniosek o reformę wyborczą nie tak daleko idący, jak wniosek p. Stapińskiego, ale w zasadzie zupełnie stoi na tem stanowisku, co p. Stapiński, i uważa tę sprawę za najważniejszą ze wszystkich, jakiemi Sejm się zajmuje. Przeto głosować będzie za wyborem osobnej komisyi.

P. Stapiński dziwi się, że o wybór komisyi tak trzeba walczyć. Argument p. Hupki nie da się utrzymać, bo jeżeli raz stało się głupstwo, to nie jest to powodem, aby głupstwo powtórzyć.

Marszałek przerywa mówcy i wzywa go do porządku za to wyrażenie, nadmieniając, że już po raz drugi w tej sesyi musi go do porządku wzywać.

P. Szajer zażądał głosu do sprostowania faktycznego. Zaczął od tego, że niedawno wypadł z wozu i potłukł się, dlatego długo mówić nie może.

P. Marszałek przerywa mu i zwraca jego uwagę, że ten epizod nie należy do sprostowania faktu.

P. Szajer prostuje, że wbrew twierdzeniu p. Stapińskiego, fakt, że mówca wstąpił do Koła polskiego, wcale nie pozbawił go wpływu na lud, lecz przeciwnie lud uznaje, że tylko w Kole i przez Koło polskie można dla niego działać z korzyścią.

Gdy mówca prócz tego chciał jeszcze polemizować z p. Stapińskim, marszałek powtórnie wezwał go, aby trzymał się tylko ram sprostowania faktu.

Przystąpiono do głosowania; za wnioskiem p. Hupki o odesłanie wniosku p. Stapińskiego do komisyi administracyjnej oświadczyło się 49 posłów — za osobną komisyą zaś głosowało 38 posłów, w tej liczbie ks. Czartoryski, i bar. Brunicki.

Z kolei uzasadniał br. Brunicki wniosek swój o wezwanie rządu, aby uwolnił gminy od wydatków w gotówce, ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych. Dziś bowiem obowiązane są gminy płacić za dostarczane im przez Starostwa druki i księgi przeznaczone do celów wojskowych i muszą opłacać koszta różnych komisyi, przedsiębranych w celach wojskowych.

Wniosek ten odesłano do komisyi gminnej.

P. x. Szponder uzasadniał wniosek o wydanie ustawy zabraniającej wywożenia choinek na Boże Narodzenie poza granice Galicyi. Rozmaici bowiem handlarze wywożą corocznie setki wagonów tych choinek do Prus, co powoduje niszczenie lasów.

Wniosek X. Szpondra odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Merunowicz uzasadniał swój wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył układy z rządem o oddanie w zarząd, albo też w dzierżawę kraju galicyjskich kopalń i warzelni soli pod warunkami, które ani nie uszczuplałyby dochodu skarbu państwa z tych kopalń i warzelni, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego. Wniosek ten odesłano do komisyi solnej.

P. Tyszkiewicz uzasadniał wniosek o udzielenie gminie Sokołów w powiecie Kolbuszowskim, nawiedzonej klęską pożaru, bezprocentowej pożyczki w sumie 100.000 koron. — Wniosek ten odesłano do komisyi budżetowej.

X. Wilczkiewicz uzasadniał wniosek o zmianę ustawy o kolczykowaniu świń. Ustawa ta jest bowiem dla ludności wogóle uciążliwa, gdyż obciąża budżety gminne przez konieczne podwyższenie wynagrodzenia osób powołanych do prowadzenia katastru świń, a nadto dlatego, że nakazuje kolczykować nietylko świnie przeznaczone dla handlu, lecz także świnie hodowlane, co jest dla ludności całkiem niepotrzebnym ciężarem. Dlatego domaga się X. Wilczkiewicz, aby kolczykowane były tylko świnie idące do handlu. Wniosek ten odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Vayhinger uzasadniał wniosek o wezwanie rządu, by założył żeńskie seminaryum nauczycielskie w Tarnowie. Żądanie to jest tem bardziej usprawiedliwione, że w całej Galicyi zachodniej istnieje tylko jedno seminaryum żeńskie w Krakowie, w którem panuje niesłychane przepełnienie. Wniosek ten odesłano do komisyi szkolnej.

P. Małachowski uzasadniał wniosek u uchwalenie ustawy, nadającej gminie miasta Lwowa prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich. Projektowane opłaty gminne mają być progresywne, tz. stopa ich ma być tem wyższa, im większą jest wartość spadku. Najniższa stopa opłaty wynosić ma ¼‰, najwyższa 6% (od przenie ień powyżej 350.000 koron, podlegających najwyższej 8%-wej opłacie rządowej). Spadki, których wartość jest mniejsza, niż 1000 koron, nie podlegają żadnej opłacie. Wniosek ten odesłano do komisyi administracyjnej.

Następnie udzielono Wydziałom powiatowym w Podhajcach i Żółkwi koncesyi do pobierania opłat mytniczych na kilku drogach gminnych.

Godzina 2-go, posiedzenie trwa dalej.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 6 października.

(Z.) W sferach giełdowych rozeszła się pogłoska, że rząd austryacki pójdzie za przykładem rządu niemieckiego i zaciągnie niebawem dużą pożyczkę nie przez emisyę renty, do czego nie ma upoważnienia od Rady państwa, lecz przez spieniężenie w bankach bonów skarbowych. Waluta tej pożyczki miałaby posłużyć na zaspokojenie nadzwyczajnych potrzeb zarządu wojskowego, a ewentualnie także na wsparcia dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi. Rozbierano nawet na giełdzie kwestyę, jaka będzie stopa procentowa tych wypuścić się mających bonów, czy 3½, czy 4, czy może nawet 4½%. Wszystkie te kombinacye są jednak co najmniej przedwczesne, gdyż jak zapewniają ze sfer, mających bardzo dobre informacye, rząd nie ma absolutnie zamiaru przeprowadzenia w tym roku jakiejkolwiek operacyi kredytowej, lecz czekać będzie spokojnie rozwoju stosunków parlamentarnych. Dopiero na wiosnę, gdyby do tego czasu w konstelacyi parlamentarnej nie zaszła żadna zmiana, kwestya postarania się o fundusze na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb państwowych stałaby się aktualną.

Jak wczoraj tak i dzisiaj panował na targu znaczny popyt o renty. Renta wspólna, tudzież austryacka koronowa odzyskały dziś na nowo kurs pari, którego nie miały od początku tego roku.

Z Rjeki donoszą, że okręt „Slawonia" linii „Cunarda" odpłynął stamtąd wczoraj do Ameryki i zabrał na swym pokładzie 2.018 emigrantów. Przeszło 1000 emigrantów nie mogło już znaleść miejsca na tym okręcie i wsiądzie na inne okręty tego Towarzystwa, które popłyną dalszą drogą, na Liwerpool. Wobec tak zwiększonego ruchu wychodźców, zarząd „Cunarda" przeznaczył obecnie czwarty olbrzymi parowiec o pojemności 14.000 tonn do obsługiwania linii z Rjeki do Ameryki.

§ **Rozpisanie ofert**. Dyrekcya kolei państwowych donosi: *Gazeta Lwowska* z dnia 1 października 1904 ogłasza rozpisanie lwowskiej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych na dostawę: cementu, wyrobów z ogniotrwałej gliny, materyałów budowlanych z żelaza, tektury, mazi i karbolineum, narzędzi i sprzętów roboczych, materyałów do oświetlenia, czyszczenia i uszczelnienia, żelaza walcowanego i blach, oraz rozmaitych wyrobów z żelaza, materyałów dla urządzeń elektrycznych, pokostów, lakierów, chemikalii i farb, wyrobów szmuklerskich, tkackich, powroźniczych, z kauczuku, skóry, szkła i szczotkarskich przyborów dla biur, mebli, kas i szaf na bilety, wreszcie wyrobów blacharskich. — Bliższe warunki można otrzymać w biurach Dyrekcyi.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowo-przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 30 września do 6 października, bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa i za 50 kilogramów.

Pszenica 8.65 do 8.85, żyto 6.65—6·95, jęczmień browarny 6.55—6.15, jęczmień pastewny 6.25—6·50, owies 6·75.—7·00, hreczka 8·75—9·25, kukurudza zeszłoroczna 7.55—7.75, kukurudza nowa 0.00—0.00, proso 0.00—0.00, groch do gotowania 9·00—10,00, groch pastewny 6.85—7.25, soczewica 0.00—0.00, bobik 6·25—6.50, wyka 6.35 do 6.75, koniczyna czerwona 72.05—82.05, biała 55 00 do 60.—, szwedzka 55— do 65.00, tymotka 24.50 28.00, do fasola 00—00, anyż ros. —.00——, anyż płaski —.00——.00, kminek 00.00—0000 rzepak zimowy 9·05—10 25, rzepak letni 0.00—0.00, Rzepik zimowy —.—, lnianka 7.00 do 6·50, nasienie lniane 9.35—9 65, nas. konopne 8.75—9.00, chmiel 210.— do 210.05, nafta zwykła 16.00 do 17.00, salonowa 18.00—19.00, łój topiony —.00 do 00.00, Wosk ziemny 00.00—00.00, spirytus 10.000 litr. proc. gotowy kontyngentowany bez opłaty podatku 43.30—43.80.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Praga 8 października. Zwierzchnicy klubów posłów do Sejmu czeskiego odbyli wczoraj o godzinie 11 przed południem u marszałka konferencyę. Przedmiotem obrad była kwestya wyłączenia przedłożenia o klęskach elementarnych z obstrukcyi w Sejmie. W obradach, które trwały do godziny ½1, wyrażono zapatrywanie, że ze względu na ogólną nędzę w kraju byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby przedłożenie o klęskach elementarnych było parlamentarnie załatwione. Równocześnie jednak wskazano na to, że wydatna pomoc jest tylko wówczas możliwą, jeżeli państwo do akcyi pomocniczej się przyłączy. Natomiast sprzeciwiono się, by kwestya wyłączenia przedłożenia o klęskach elementarnych od obstrukcyi w Sejmie czeskim była zależną od ustania obstrukcyi czeskiej w Radzie państwa. Mimo tego zaznaczono, że należałoby się starać, aby posłowie obu narodowości w niektórych kwestyach gospodarczych wzajemnie szli sobie na rękę.

Lublana 8 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu kraińskiego postawił poseł Hribar wniosek o wezwanie rządu, aby przyśpieszył prace w sprawie założenia uniwersytetu w Lublanie, o wysłanie w tym celu deputacyi do Monarchy i o wybranie dla tej sprawy komitetu, złożonego z 3 posłów.

Poseł Sustersic uzasadniał swój wniosek usunięcia pewnych braków w sprawozdaniach Biura korespondencyjnego o stosunkach kraińskich. Polemizując z wygłoszoną na ostatniem posiedzeniu mową posła Tavcara, zarzucił mu Sustersic, że dla usprawiedliwienia swego postępowania przytoczył z góry obmyślane kłamstwo.

Poseł Tavcar odparł na to, że słowa kłamcy nie mogą go obrazić.

Wówczas Sustersic podbiegł do Tavcara i wołając doń „kłamco", „pfe", rzucił na niego jakieś akta i groził mu pięścią.

Wśród ogromnego wzburzenia posłów zamknięto przedwcześnie posiedzenie.

Opawa 8 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu szląskiego p. Michejda uzasadniał swój wniosek w sprawie reformy wyborczej. Oświadczył, że po dotychczasowych doświadczeniach nie ma zaufania, aby sejm załatwił tę sprawę. Żąda jednak, by wniosek jego odesłano do osobnej komisyi. Następnie wyłuszczył stanowisko swego stronnictwa w kwestyi wyborczej i oświadczył, iż partya jego nie zadowoli się zaprowadzeniem tylko powszechnego głosowania z kuryi gmin wiejskich bez gruntownej reformy całej ordynacyi wyborczej i zaprowadzenia powszechnego, bezpośredniego, równego prawa wyborczego. Stronnictwo mówcy domaga się bezzwłocznego zaprowadzenia kuryi 5-tej, pomnożenia liczby mandatów z kuryi gmin wiejskich, zaprowadzenia powszechnego, tajnego prawa głosowania i nowego ugrupowania, oraz sprawiedliwego ułożenia okręgów wyborczych w kuryi wiejskiej.

Po długiej dyskusyi uchwalono wniosek posła Pohla, przekazujący tę sprawę komisyi I, a odrzucający nagły wniosek p. Hruby'ego, aby komisya ta przedłożyła sejmowi sprawozdanie o tym wniosku w ciągu dni ośmiu.

Salcburg 8 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu salcburskiego przyjęto rezolucyę komisyi konstytucyjnej, wyrażającą obawę, aby przez koncesye dane Węgrom na polu wojskowem i przez założenie słowiańskich klas równoległych w niemieckich seminaryach nauczycielskich na Szląsku nie była zachwianą jedność państwa i narażone na szkodę interesy narodu niemieckiego.

Nowy Jork 8 października. Według telegramu z Fort de France na Martynice, wulkan Mont Pelée znowu jest od kilku dni czynny. Dotychczas jednak wybuchy jego nie wyrządziły poważnej szkody. Od tygodnia wyrzuca wulkan wielkie masy popiołu i kłęby dymu, od czasu do czasu wznosi się ogień.

Wiedeń 8 października. Dziennik rozporządzeń dla marynarki ogłasza nadzwyczaj łaskawe pismo Cesarza do komendanta marynarki Spauna, w którem czytamy, że Cesarz tylko z prawdziwem, głębokiem ubolewaniem zgadza się na prośbę jego o przejście w stan spoczynku. Dla trwałego dania wyrazu wdzięczności i uznania jego zasług postanawia Cesarz, ażeby jeden z mających się wybudować okrętów floty nosił imię Spauna.

Dziennik rozporządzeń ogłasza dalej zamianowanie wiceadmirała Montecuccoliego komendantem marynarki i nadanie godności tajnych radzców admirałowi Montecuccoliemu, jakoteż admirałowi portu w Poli Minutillo.

Dessawa 8 października. W tutejszych kopalniach węgla nastąpił zalew wody. Obawiają się, iż 28 robotników straciło życie.

Berlin 8 października. *Nordd. Allg. Zeitung* zaprzecza doniesieniom, jakoby cesarz Wilhelm miał w zimie udać się na południe celem poratowania zdrowia. Gdyby cesarz w istocie miał zamiar udać się na południe, to podróż ta nastąpi dopiero na wiosnę.

Kopenhaga 8 października. Minister sprawiedliwości przedłożył wczoraj w landstingu ponownie projekt ustawy wprowadzającej karę cielesną, jako karę dodatkową dla mężczyzn, skazanych za zbrodnię przeciw obyczajności. Kara cielesna nie może być zastosowaną do osób poniżej lat ośmnastu. Nadto przedłożył minister projekt ustawy w sprawie zwalczania niemoralności publicznej.

Wiedeń 8 października. Cesarz wczoraj po południu przybył z Radmer, poczem udał się na chrzest nowonarodzonego arcyksięcia do Wallsee. Monarcha wróci do Wiednia w niedzielę po południu.

Budapeszt 8 października. Prezydent ministrów hr. Tisza ogłosił do swoich wyborców list, w którym wskazuje na osiągnięte przez naród węgierski, dzięki Monarsze, zdobycze i zaznacza, że konstytucyjny porządek na razie został przywrócony. Atoli nauka, wynikająca z przeszłości, każe pamiętać, na jak kruchej podstawie opiera się na Węgrzech życie parlamentarne. Należałoby obecny okres spokoju wyzyskać celem wzmocnienia życia konstytucyjnego. Prezydent ministrów wskazuje na piętrzące się w tym względzie trudności, lecz wyraża zarazem przekonanie, że większość narodu węgierskiego złączy się w tej walce około obrony parlamentarnego porządku i godności, a potępi wszystkich, którzy występują przeciw dziełu skonsolidowania konstytucyi.

Konstantynopol 8 października. Sułtan nadał wielką wstęgę orderu Medżidie sekretarzowi stanu kard. x. Mary del Val i kard. x. Gottiemu.

Antwerpia 8 października. W jednym z tutejszych fortów nastąpiła eksplozya nabojów, przyczem 15 żołnierzy zginęło, a wielu było rannych.

(Depesze popołudniowe).

Kraków 8 października. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych obchodzi dziś uroczyście 50-letni jubileusz swego istnienia. Przyjechało na obchód grono artystów z różnych stron kraju. Jubileusz rozpoczął się o 10 tej rano nabożeństwem w kościele OO. Reformatów. Po niem rozpoczęło się o godz. 11-tej w gmachu Towarzystwa uroczyste posiedzenie dyrekcyi pod przewodnictwem prezesa hr. Edwarda Raczyńskiego. Pierwszy zabrał głos członek dyrekcyi prof. dr. Rostafiński i po krótkiej przemowie wręczył zasłużonemu prezesowi hr. Raczyńskiemu dyplom na członka honorowego. Następnie hr. Raczyński wręczył taki sam dyplom Jackowi Malczewskiemu. Dyplomy dla innych członków honorowych z powodu ich nieobecności będą im przesłane.

O godz. 12-tej w południe otwarto jubileuszową wystawę Towarzystwa, przy udziale zaproszonych gości.

Przy otwarciu wystawy hr. Raczyński zaznaczył, że wystawa ta jest ozdobą jubileuszu, jest dowodem stosunków, jakie Towarzystwo ze światem artystycznym z jednej, z publicznością z drugiej strony zawsze łączyły i niewątpliwie dalej łączyć będą. I na przyszłość będzie Towarzystwo starało się dopełnić swego obowiązku wobec sztuki polskiej i społeczeństwa.

Wystawa obejmuje 230 dzieł sztuki najwybitniejszych artystów polskich.

Po hr. Raczyńskim zabrał głos radzca dworu Dembowski, a podniósłszy zasługi Towarzystwa dla sztuki polskiej życzył mu dalszego rozwoju i równie na przyszłość pożytecznej pracy.

Petersburg 8 października. Rosyjska Agencya telegraficzna została upoważnioną do oświadczenia, że doniesienia o ekscesach przy powołaniu rezerwistów w kilku miejscowościach południowej Rosyi, wprawdzie są prawdziwe, lecz przedstawione przesadnie. Zaburzenia wydarzyły się tylko w czterech miejscowościach. Powodem zajść było to, że wskutek wielkiego nagromadzenia się rezerwistów, kupcy żydowscy podwyższyli znacznie ceny żywności, co wywołało wśród rezerwistów wzburzenie. Wykroczenia wszędzie szybko uśmierzono. Zresztą odpowiedzialność za podniecenie namiętności spada po większej części na żydowskich socyalistów, którzy wszędzie, gdzie zbierają się rezerwiści, rozpowszechniają proklamacye przeciw wojnie, na czem jednak nic nie zyskują, a ściągają tylko na siebie gniew chrześcijan.

Petersburg 8 października. Car w osobnym ukazie poruczył towarzyszowi ministra spraw wewnętrznych kierownictwo policyi. Do jego zakresu działania należeć będzie także sprawa więźniów i więzień politycznych.

Wiedeń 8 października. Gubernator Banku austro-węgierskiego Biliński wyjeżdża dziś na 8 dni do Lwowa na Sejm.

Oldenburg 8 października. Sejm przyjął jednogłośnie projekt ustawy w sprawie uregulowania dziedzictwa tronu i odrzucił protest księcia Ernesta Günthera szlezwicko-holsztyńskiego, szwagra cesarza.

Petersburg 8 października. Wobec doniesienia do londyńskiej gazety *Morning Leader* z Kopenhagi, jakoby firma Rotszylda oświadczyła, że chce objąć nową pożyczkę rosyjską za poręką z dochodów z monopolu tytoniowego i pod warunkiem, że obchodzenie się z żydami w Rosyi będzie lepsze — oświadcza Rosyjska agencya telegr. na podstawie osobnego upoważnienia, że krytyczne położenie, w jakiem znajdują się finanse japońskie, spowodowały europejskich ich przyjaciół do puszczenia w obieg pogłosek o takich samych kłopotach Rosyi. Tylko takim manewrem wytłómaczyć można owe pogłoski. Pominąwszy to, że monopolu tytoniowego w Rosyi wcale nie ma, a zaprowadzenie jego byłoby trudnem, rozszerzanie podobnych wiadomości jest dowodem wrogiego usposobienia względem Rosyi i braku wiadomości o tem, że finanse rosyjskie są uporządkowane i nic im w przyszłości nie grozi. Twierdzenie, że wielka pożyczka mogłaby być dana pod warunkiem charakteru politycznego (w tym wypadku zmiany polityki wobec żydów) dowodzi niewątpliwie politycznej tendencyi przy rozszerzaniu tych pogłosek, pochodzących z kół, którym obecny kierunek wewnętrznej polityki rosyjskiej jest nie na rękę i sprzeciwia się ich interesom.

Wojna.

Tokio 8 października. Japońska główna kwatera ogłasza następujące sprawozdanie o potyczkach na południe od Mukdenu: „Dnia 4 b. m. zbliżyli się jeźdźcy nieprzyjacielscy do japońskich stanowisk, odparto ich jednak. Tego samego dnia batalion rosyjskiej piechoty z 11 szwadronami konnicy i 5 armatami ruszył naprzód, cofnął się jednak 5 b. m. Piechota, postępująca na czele rosyjskiej kolumny, miała na sobie chińskie uniformy.

Dnia 4 b. m. drobne oddziały nieprzyjacielskie starły się z japońskiemi przedniemi strażami koło Pingtaitse i na drodze mukdeńskiej. Rosyanie zostali odparci, pozostawili na polu walki swych zabitych i trochę broni. Także w tej walce mieli Rosyanie na sobie wyłącznie chińskie mundury.

Dnia 3 b. m. ruszyły 4 szwadrony rosyjskiej konnicy wzdłuż drogi koło Fuszun i pozostały tam aż do 5-ego bm. rano, poczem cofnęły się na północ, zostawiając tylko piesze patrole.

Dnia 4 bm. posunął się oddział nieprzyjacielskiej konnicy z 3 armatami ku Hiotan, ustawił się koło Tatao i ostrzeliwał wojska japońskie, stojące na północy od Jantai. Po utarczce nieprzyjaciel zmuszony był cofnąć się.

Kilka innych potyczek nad rzeką Hun skończyło się również odwrotem Rosyan".

Szanghaj 8 października. Japończycy zabrali koło Niuczwangu angielski okręt „Sishan", który był w drodze z Hongkongu do Portu Artura, z ładunkiem mąki i bydła.

Barcelona 8 października. Przybyły tu rosyjski okręt szpitalny „Oreł" otrzymał rozkaz pozostania w tutejszym porcie do 25 b. m.

HOTEL GEORGE'A.

Pokoje ze światłem i usługą od 3 K. począwszy.

Przyjechali dnia 8 października. Hr. A. Potocki z Przecławia. Hr. Z. Plater z Moszkowa. L. Cegliński z Przecławia. L. Dawid z Budziejowic. L. Horodyski z Probużny. A. Misiągiewicz z Czyżowic. A. Halban z Czerniowiec. V. Harpner z Wiednia. Z. Mochnacki z Toustaług. M. Szemes z Wiednia. K. Suszpiński z Jarosławia. K. Wisłocki z Worobijówki. M. Barna z Wiednia. M. Mermod ze Szwajcaryi. A. Iwaszkiewicz z Kijowa. H. Lisowiecki z Niegłowic. W. Frizlen z Wiednia. O. Obogi, J. Wohlmut i T. Jonak z Wiednia. J. Fedorowicz z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 8 października. L. br. Bruckman z Monasterzec. W. Morawscy z Odrzechowa. Pp. Puchalscy z Dworzec. Dr. Potocki, prof. Reiss, P. br. Hauenschild i P. Chojecki z Krakowa. E. Obertyński z Udnowa. W. Brauer, M. Trnowski i E. Käsebier z Wiednia. J. Filipowicz z Żmigrodu. B. Śmiałowski z Stojaniec. E. Kraus z Londynu. Dr. Bernstein z Jarosławia.

HOTEL FRANCUSKI

Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 8 października. K. Szymański z Sosnowic. E. Kleynowski z Borysławia. J. hr. Potocki z Rymanowa. L. Löwy z Itzkan. K. Skazel i L. Messing z Wiednia. A. Schapira z Zabłotowa. M. Spindler z Sambora. P. Willfort z Tryestu. J. Tuburzelski z Drohobycza. W. Konkolniak i N. Kalmus ze Stanisławowa. J. Jaworscy z Rzeszowa. J. Gold ze Złoczowa. W. Kraiński z Perespy. A. Veyhinger z Tarnowa. J. Michalscy z Chabówki. Z. Sokolnicki z Rosyi. K. Willner z Białej. J. Kłodnicki z Przemyśla. M. Kostecki z Probużny.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Budapeszt 8 października. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 50 kilogramów). Pszenica na październik 10·13—10·14, na kwiecień 10·56—10·57; żyto na październik 7·52—7·53, na kwiecień 7·92—7·93; owies na październik 6·88—6·89, na kwiecień 7·28—7·29; kukurudza na październik 7·38—7·38, na maj 1905 7·43—7·44. Rzepak na sierpień 11·40—11·50.— Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupna: ograniczona. — Usposobienie: bez ochoty. Pogoda: pochmurno.

Wiedeń 8 października. (Giełda towarowa). Cukier 26·65—00·00 (spokojny). Spirytus 54·00—54·40 (ustalony). Nafta galicyjska bez zmiany.

Berlin 8 października. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·20. Spirytus 00·00.

Paryż 8 października. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 98·00. — Mąka („Fleur deParis") 00·00.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30, Wiedeń 8 października.

Marki 117·46, renta majowa 100·00, węgierska renta koronowa 98 10, akcye: austr. zakł. kredyt. 673·00, węg. zakł. kred. 781 00, anglobanku 284.50, unionbanku 538·00, bankvereinu 552·75, länderbanku 453·00, kolei państw. 654·25, lombardy 87 00, akcye kolei Elbethal 423·50, fabryki broni 511·00, tytoniowe 000·00, alpiny 480.50, Rima Muranyi 526·00 prag. Tow. żel. 2445, losy tureckie 133·25, ruble 253·50. Usposobienie: bez ochoty.

Lwów 7 października. (Z izby handlowej).

Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 575.— do 585.—. Banku hipotecznego po 400 kor. 545·00 do 555.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —.— do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 850 do 870·— Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 000·— do 260·—.

Listy zastawne za 100 K.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 111·25 do 000.00, 4 i pół proc. los w 50 lat 101 50 do 102·20, 4 proc. los w 60 lat 98.80 do 99·50 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.50 do 102.20. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 99·20 do 99.90 Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99.80 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99·80 do —.—, 4 proc. los w 56 lat 99·20 do 99·90

Obligi za 100 K.: Gal. fund. propinacyjnego 4 prc 99.60 — 100·30 Bukowińskiego fund. prop. 5 proc. 102.80 do —.—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II em.) 102.60 do 000.00. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 98.80 do 99.50. Pożyczki kraj. z roku 1878 4½ proc, —.— do —.—. 4 proc. z 1893 r. 99.80—100.00 miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 97.00 do 97.70. 4½% po 200 koron 101.10 do 101.80.

Monety. Dukat cesarski 11,26—11.40. Napoleondor 19.00 do 19.25. Sto rubli papierowych 253.00—255·00 Sto marek 117.20 do 117·80.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 20 lipca 1904 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 6.00, 8.55, 6.4?, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.20.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.40, 5.40 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.20, 5.06, 10·02*.
Z Tarnopola: 3.25* (na dw. gł.) 3.04* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20***, **1.40**, 6.10, 5.50, 9·10*.
Z Kołomyi i Stanisławowa: 8.10, 11.25.
Ze Stryja: 7.45, 10.02, 1.10, 4.35, 10.40*
Z Rawy i Sokala: 5.08, 7.30.
Z Jaworowa: 8.20, 4.45.
Z Sambora 8·00, 10·00*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.43***, **8.25**, **2.55**, 4.10*, 8.85, 6.20*, 10.55
Do Rzeszowa: 8.80.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.55**, 6.80, 9*— 11.—*; z Podzamcza: **2.09**, 6.43, 9.31*, 11.24
Do Tarnopola: 10.35 z dw. głównego, 10.52 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.45**, 6.20, 10.45, 10.42*.
Do Stryja: 6.15, 9.10, 6.05, 6.40*, 11.05*.
Do Rawy i Sokala: 10.50, 7.05*, 11.10* (każdej niedzieli).
Do Jaworowa: 6.50, 5.48.
Do Sambora: 9·25, 8·40.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.55.
Do Przemyśla, Chyrowa. Zagórza: 10.05*.

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano

Kawiarnia teatralna

Codziennie koncert muzyki wojskowej.
Wstęp wolny.

Jako nawóz jesienny
jest
Mączka żużlowa Thomasa

Ze znakiem gwiazda

należycie zastosowana najtańszym i najlepszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny.

Fabryki fosfatów Thomasa

St. z. z. o. p. Berlin.
Pouczające broszurki i ceny udziela bezpłatnie i opłatnie.

Józef Karrach, Lwów
Jagiellońska 22.
Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi.

Środek do farbowania włosów „Effektor“,

E. v. Linka prawnie chroniony (nie trujący)



premiowany złotym medalem, krzyżem honorowym i dyplomem: Wiedeń, Paryż i Londyn, dla zdrowia i skóry pod gwarancyą nieszkodliwy, farbuje siwe, rude włosy na głowie i brodzie, brwi trwale, nie puszcza przy kąpieli lub myciu, na czarno, ciemno i jasno, kasztanowato jasno i ciemno blond. — Wielkie pudełko złr. 2, Próbne pudełko złr. 1. — Pocztą za opakowanie 15 ct.

E. LINK

fryzyer, kosmetyk i specyalista, Wiedeń I. Spiegelgasse 19, vis-a-vis Dorotheum. Farbowania włosów w osobnych pokojach dla panów i pań. We Lwowie, apteka pod „Srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera**

Nowość! Dawno oczekiwany wynalazek! Nowość!

500 papierosów na godzinę 500!



można zrobić łatwo i dobrze pat. maszynką „**Fenix**“!
Wypełnia równo, nie rozdziera tutki, uniemożliwia wysypywanie się tytoniu! Jest wcale nie do zepsucia!
Sortyment w 5-ciu grubościach tutek.
Do nabycia po **3 Kor.** za sztukę w pierwszorzędnych trafikach i handlach galanteryjnych, w większych fabrykach tutek lub za poprzedniem przesłaniem **3** K. **30** h. i Nru tutki u firmy

HOWARTH i KLECZEŃSKI

Agencya handlowa we LWOWIE, generalni zastępcy na Austro-Węgry.
Wszelkie inne przyrządy o połowicznym rezultacie, nawet pomimo różnicy w cenie, są wobec maszynek „**Fenix**“ zupełnie bezwartościowe.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą komisyi przemysłowej towarzystwa lekarskiego
używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.
K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie,
właściciele fabryki wód mineralnych.

EMILIA STANGENHAUS

dyplomowana uczenica
profesora Kurza
udziela lekcyi gry na fortepianie jego metodą.
Profesor Kurz objął osobiście kontrolę nad postępami w nauce i kwartalnymi popisami.
Wpisy codziennie między 10—12 przedpołudniem
przy ul. Miłkowskiego l. 7, w parterze.



Jedyny istniejący prawdziwy angielsk
środek upiększający
Balassy prawdziwe angielskie
MLEKO OGÓRKOWE
które oddala natychmiast piegi, plamy wątrobian zaskórniki i t. p. nadając twarzy świeży młodociany wygląd. Środek zupełnie nieszkodliwy.
Flaszka kosztuje 2 Kr. Mydło ogórkowe 1 Kr. Pudr K. 1·20
Wysyłkę załatwia **C. Balassa, aptekarz** w Budapeszcie Erzsebethfalwa.
Składy w Galicyi w aptece
Zygmunta Ruckera we Lwowie.
i T. Breyera w Przemyślu plac na Bramie l. 4.



KWIZDY FLUID RESTYTUCYJNY

ck. uprzyw. woda do mycia koni.
cena 1 flaszki K. 2·80. Od lat 40 w stajniach dworskich, wojskowych i cywilnych w użytku do pokrzepienia przed i po większych strapacach przy sztywności żył etc. ukwalifikuje konia do nadzwycz. działalności.
Prawdziwe tylko z niniejszą marką ochronną we wszystkich aptekach i drogueryach. Cenniki ilustr. bezpł. i franc.
Główny skład: **FRANCISZEK JAN KWIZDA**
c. k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dost. nadw. Aptekarz obw. w Korneuburgu p. Wiedniem.

Produkcya nasion i szkółki leśne oraz ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną
poczta i telegraf loco stacya kolei Czarna.
Polecają olbrzymie zapasy flanc szpilkowych i liściastych do kultur leśnych i na żywopłoty
Przedsiębiorstwo zakładania parków i ogrodów spacerowych
Przedsiębiorstwo
wysadzania dróg drzewami owocowemi. Plany według najnowszych wymogów ogrodnictwa i pomologii przy zamówieniu ponad 2000 kor. bezpłatnie, niżej zaś tej sumy w wysokości własnych kosztów.
Cennik illustrowany odwrotnie i opłatnie.

Naśladownictwo zastrzeżone przez markę i próbkę

SÓL ŻOŁĄDKOWA

Kawiarnia Wiedeńska
znakomita kawa.

Drobne ogłoszenia.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuzkich ect.,** czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje
Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego*
we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr.
Kosztorysy gratis.

Nowość! Miód w plastrach! 1 klgr. 3 kor. bez opłaty portowej. Wyborny miód deserowy kuracyjny w 5 klgr. blaszankach k. 6·60 fr. Miód ten wysyłam także darmo za wyświadczenie mi pewnej małej grzeczności, która nic nie kosztuje, bliżej listownie. Darmo broszurki dr. Ciesielskiego o miodzie, żądajcie, warto przeczytać. **P. Korzeniewicz,** em naucz. Iwanczany p.

Skład płócien Korczyńskich
i bielizny gotowej
Lwów, ulica Halicka 16.
poleca: Płótna, Weby, Bieliznę stołową Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletne wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od zł. 200.

Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12 a, poleca oficyalistów, nauczycielki muzykalne z francuzkiem, bony Niemki, Francuzki, froeblanki, oraz wszelką służbę dworską i miastową.

Oficyalistów prywatnych, kucharzy, klucznice, panny służące, bony, nauczycielki, poleca Agencya Iwanowskiego, Lwów, Kamińskiego 6.

Prywatne doniesienia.

Lwowskie Foto-Plastikon
w Pasażu Hausmana
(46 razy premiowane)
Od $^{9}/_{10}$—$^{15}/_{10}$ do widzenia:
Z życia dzikich Indyan szczepu Moquis (Hofi)
ARISONA
terytoryum Unii Północno-amerykańskiej.
Wstęp 10 centów.

Skóry
przepyszną imitacyę
jako jedyne racyonalne
obicie na
meble i siedzenia powozowe
w kolorach modnych
poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie.

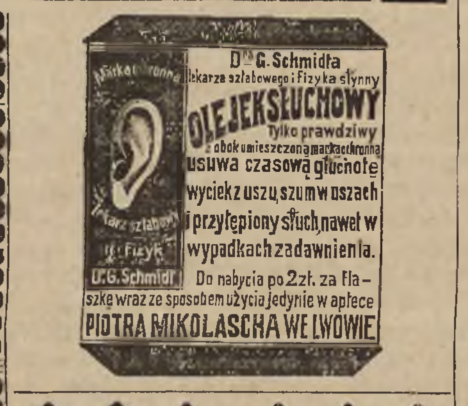
Pierścionki zaręczynowe obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel europejski

Henryk Treter
właściciel parowej fabryki czekolady we Lwowie ul. Kopernika l. 3,
poleca następujące wyroby!
pół kl. najwyborniejszych cukrów deserowych Zł. 1.20.
pół kl. Czekolady po 70, 80 ct. i 1 Zł.
Kakao proszkowane
puszka po 40 i 75 ct.
Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką.

Najnowsze
ulepszone **Gramophony** z r chomą tubą do salonów, restauracyi, pokoji do śniadań — oraz wielki wybór najpiękniejszych utworów **t. j. płyt** do tychże najtaniej tylko w Magazynie
Jakóba Kahanego Lwów, ul. Sykstuska 12.
(Daje także na spłaty ratalne). Utrzymuje skład Rowerów. Wszelkie reperacye gramofonów i rowerów wykonuje jak najlepiej i tanio — zamówienia z prowincyi odwrotnie załatwia.

Księgarnia Polska
we Lwowie, ul. Akademicka 2,
poleca dzieła pedagogiczne
REUSSNERA
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki *Obcych Języków, bez nauczyciela,* z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

SAMOUCZEK:
Polsko-Niemiecki Kurs I-szy K. 2.10 — kurs II-gi K. 4.80
Polsko-Francuski kurs I-szy K. 8·60, kurs II-gi K. 9·60.
Gramatyka Polsko-Francuska K. 8.60.
Wypisy Francuskie K. 2·10
Polsko-Angielski kurs I-szy K. 2·24, kurs II-gi K. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy K. 4·20, kurs II-gi K. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K. 1·30, mały h. 15·—
Na oprawę każdego tomu z powyższych dzieł dopłata po **h. 50.**



Koniak francuski kuracyjny cała flaszka zł. 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć 1 zł. znana z dobroci
Wódka „**Leonardówka**“ cała flaszka 1 zł pół flaszki 50 cnt., znakomity
Rum bremski i krajowy poleca znany z taniości handel
Leonarda Soleckiego
we Lwowie ulica Batorego 2.
Wysyłka na prowincyę począwszy od dwóch flaszek odwrotną pocztą.

Najtaniej
znakomite aromatyczne
Herbaty
silnie naciągające

Congo	½ klg.	1 zł.	60cnt.	
Souchong	„ „	2 „	—	
Melange de London	„ „	3 „	—	
Kaisow czarna	„ „	4 „	—	

Najlepsze wysiewki herbaciane pół kl. 1 zł. 40 ct, 1·60 i 2 zł.

KAWY
Znakomite w smaku w woreczkach po $4^{3}/_{4}$ kg. opłacone do każdej stacyi pocztowej w kraju, cena za 1 kl. — i woreczek $4^{3}/_{4}$ kl.

Ceylon grboz. wyb.	zł. 2·10 —	wor.	10.40
Ceylon najprzed. 1 kl.	2·06 —	„	10·20
Ceylon średnia	zł. 1·98 —	„	9·80
Ceylon zielona	„ 1·90 —	„	[illegible]
Ceylon perłowa	„ 2·06 —	„	10·20
Mokka arabska	„ 2·06 —	„	10·20
Jawa złota	„ 2·06 —	„	10·20
Karrakas znak. w smak.	1·50 —	„	7·50

poleca
Leonard Solecki
Lwów, ul. Batorego 2.
Każde zlecenie odwrotnie załatwia się.

Nowość!
Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy obustronnie do użytku, lekkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł. 40. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.
Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20, do zł. 30. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8. do 10 zł. Nowość-sienniki „Higiena“ ze słomy preparowanej po zł. 6 i 7; wyścielane trawą morską lub włosieniem po zł. 10, 12. do zł. 20.
Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct ze kilo — tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców
Józefa Schustera
we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.

Kamienica prawie w śródmieściu z wyrobionym, bardzo dobrze rentującym się interesem i dwie parcele budowlane są zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomości z grzeczności udzieli **A. Hendrich** Lwów, ul. Kaspra Boczkowskiego l. 10 II p.

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony
Ekstrakt do prania i namaczania
Marka
„Pochwała gospodyń“

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania.
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czystsza.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.



Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.
Wszędzie do nabycia.

Krochmal brylantowy
„Bażanta“
uznany powszechnie za najlepszy,
wszędzie do nabycia.

Centralne ogrzewania i wentylacye
wszelkich systemów,
Wodociągi i kanalizacye
klozety, łazienki łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,
oświetlenia gazowe
projektują i wykonują
Inż. LEONARD NITSCH i Spółka
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze polecenia.

JULJUSZA SCHAUMANNA
Aptekarza w Stockerau
Od Wielu najwięcej doświadczony dyetyczny środek do ułatwienia trawienia. Usuwa natychmiast zbyteczny **kwas żołądkowy. Niezrównane do uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.**
Otrzymać można we wszystkich renomowanych aptekach austr. węg. monarchii. Cena 1 pudełka K. 1·50. Rozsyłka pocztą przy odbiorze najmniej 2 pudełek za zaliczką.
Główny skład: **Apteka krajowa Juljusza Schaumanna** w Stockerau.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana
FABRYKA MASZYN
i odlewarnia żelaza
E. BREDTA i Ski w Ottynii
wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:
Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.
Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.
Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.
Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:
Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.
Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.
Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.
Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.
Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 11 a I.

Łóżka dziecinne. Wózki dziecinne. Krzesła dziecin.

Wanny i piece do ogrzewania kąpieli.



Guttmana oryginalne patentowane
KLOZETY POKOJOWE
w różnych formach meblowych
są najlepsze,
illustrowane cenniki gratis i franco wysyła
c. k. uprzyw. fabryka klozetów
L. GUTTMANNA, Lwów
ulica Jagiellońska l. 8.
Największy skład hygienicznych spluwaczek, bidets, Irrigateurs, papieru klozetowego etc.

Fotele do wożenia chorych.

Jeneralne zastępstwo Austr.-węg. Thermophor. Przedsiębiorstwa

---

Przeprowadzenia



Pat. wozy 6 i 8 metrowe
Gwarancya za całość. 52 własnych wozów, meblowych pat.
CARO i JELLINEK
Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40



Balsam prawdziwy tylko z apteki pod Aniołem stróżem, **A. Thierry'ego** w Pregradzie, k. Rohitsch - Sauerbrunn.

Wszędzie w aptekach do nabycia.
Nieodzownym środkiem w domu i podróży jest
Aptekarza A. Thierry'ego Balsam
powszechnie uznany.
Skuteczny przy złem trawieniu i przy tegoż objawach: jak odbijaniu, zgadze, obstrukcyi, tworzeniu się kwasów, kurczom żołądka, katarze, mdłościom, braku apetytu, wzdęciu etc. etc.
Uśmierza wszelki ból, kaszel, uwalnia od flegmy i czyści. Najmniejsza wysyłka pocztą **12 małych** albo **6 dużych** flakonów k. 5·— koszta wolne. **60 małych** lub **30 dużych** flaszek k 15·—, koszta wolne netto.
W drobnej rozsprzedaży na składach kosztuje **1 mała flaszka 30 h., 1 podwójna flaszka 60 hl.** Proszę uważać na jedyną i prawnie zastrzeżoną prawdziwą tylko markę ochronną zakonnicy: „**Ich dien**“.
Jedynie prawdziwy. **Naśladownictwo tej marki,** rozszerzanie i odsprzedaż innych, prawnie niedozwolonych a więc do rozpowszechniania niedozwolonych marek balsamu, **będzie sądownie ścigane.**

Aptekarza A. Thierry'ego Maść centyfoliowa
uśmierza ból, zmiękcza, naciąga, goi etc. Najmniejsza wysyłka **2 cegiełki** franko **k. 3·60.** W drobnej rozsprzedaży k. 1·20 za cegiełkę. Główny skład we Lwowie u Simona Haya & I. dr. Ruckera. Jeżeli się sprowadza wprost, adres: **A. Thierry, apteka pod Aniołem stróżem w Pregradzie k. Rohitsch-Sauerbrunn.** Jeżeli należytość z góry zostanie przysłaną, można o dzień wpierw otrzymać wysyłkę aniżeli za zaliczką i odpadają koszta, które są przy zaliczce, dlatego poleca się z góry płacić i na odcinku dokładnie wypisać adres.
Naśladownictwo teiże marki, jakoteż sprzedaż innych ustawowo niestrzeżonych balsamów będzie sądownie karane.

Molla Proszki Seidlickie

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie, nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki **k. 1.90.**

Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll,** c. k. nadw. dost.
Wiedeń I, Tuchlauben 9.

SKŁADY we Lwowie w aptekach: Jakób Beiser, J. Piepes Poratyński, A. Ehrbar, J Wewiórski, Jos. Pineles, Simon Hay, aptekarz, En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, Albert Szkowron.

The Russo japanese War
oryginalne japońskie wydawnictwo o wojnie obecnej w języku angielskim, z ilustracyami zwyczajnemi litografiami i drzeworytami.

Zeszyt I. K. 5.

Polecam również kartę fotograficzną okolic Portu Artura i Dalnego po Kor. 1·50.

St. Sokołowski
Biuro dzienników i ogłoszeń Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Redaktor odpowiedzialny. **Wacław Masłowski.**

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni E. Winiarza.